DZIŚ STREFA BIZNESU

TE ZAWODY MOGĄ WKRÓTCE ZNIKNĄĆ

KTO STRACI, A KTO ZYSKA NA CYFROWEJ TRANSFORMACJI

Nr ISSN 1230-6134
Nr indeksu 348-252

www.nto.pl

Nr 202 (10 144) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

nto
74 lata
NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Wtorek, 1.09.2026

KRAJ
Pożar w zakładzie produkującym drony w Skarżysku-Kamiennej.Policja i ABW prowadzą śledztwo pod kątem możliwego aktu sabotażu – Str. 6

ŚWIAT
USA i Iran wznowiły działania wojenne w rejonie Zatoki Perskiej. Ceny ropy na światowych giełdach poszybowały w górę – Str. 7

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Nowy rok szkolny

To koniec szkoły, jaką znaliśmy. Duże zmiany w opolskiej oświacie

Mateusz Majnusz

Już dzisiaj 115 tysięcy uczniów na Opolszczyźnie rozpoczyna nowy rok szkolny. I wielu z nich może się mocno zdziwić zmianami, jakie od września obowiązywać będą w szkołach.

Jedna z nowości, która najbardziej zainteresuje samych uczniów, dotyczy telefonów komórkowych. W szkołach podstawowych obowiązywać będzie całkowity zakaz korzystania z telefonów nie tylko podczas lekcji, ale również na przerwach. Jednak, jak podkreśla Opolska Kurator Oświaty, nie chodzi o całkowite wyrzucenie smartfonów z życia uczniów.

- Uczniowie nie powinni przerw, zajęć dodatkowych czy pobytów w świetlicy spędzać z telefonem komórkowym, tylko z ludźmi, z koleżankami, kolegami, nauczycielem - mówi kurator Joanna Raźniewska.

Kurator przyznaje jednak, że dla części uczniów może być to trudne.

- Szkoła będzie takim miejscem innym, gdzie tego telefonu w kieszeni się cały czas nie ma. Dla niektórych, którzy są już do niego prawie chorobowo przywiązani, będzie to dosyć kłopotliwe - zaznacza.

W praktyce szkoły same będą ustalały szczegółowe zasady. Pojawiają się między innymi pomysły przygotowania miejsc, w których uczniowie będą zostawiać telefony. Są jednak wyjątki. Z telefonu będą mogli korzystać uczniowie, którzy potrzebują go na przykład do monitorowania zdrowia. Możliwe będzie także użycie urządzenia za zgodą nauczyciela.



FOT. PPG

Uczniowie przekonają się, że zmiany nie dotyczą wyłącznie telefonów.

Co ważne, zmiany dotyczą przede wszystkim szkół podstawowych. Uczniowie liceów i techników nie zostaną objęci tymi samymi zasadami.

Powrót zajęć, na których dzieci mają nauczyć się życia

Jedna z najbardziej zaskakujących zmian dotyczy praktycznych umiejętności. Do szkół wracają zajęcia praktyczno-techniczne, które zastąpią przedmiot technika. Dla wielu rodziców może to przypominać dawne lekcje, podczas których uczono gotowania, szycia czy podstawowych prac manualnych. Dzisiejsza wersja ma być jednak znacznie szersza.

- Czasami zdarzało się, że nastolatek pierwszy raz w życiu stawał przed problemem przyszycia guzika. Nie chodzi jednak o prosty powrót do dawnych zajęć ze ślusarstwa czy prac ręcznych. Będzie więcej takich, powiedziałabym, życiowych, bardzo przyziemnych kompetencji -tłumaczy kurator Joanna Raźniewska.

Czytaj na str. 5

Nasza historia

Uroczyste obchody Dnia Solidarności i Wolności

Opole oddało hołd założycielom Solidarności. Wczoraj przypadała 46. rocznica podpisania Porozumień Sierpniowych
– Str. 3

Komunikacja

Marszałek planuje powołać własną spółkę do obsługi linii kolejowych

Obecna umowa z Polregio wygasa w 2030 roku i nowa spółka mogłaby samodzielnie zadbać o przewozy regionalne
– Str. 5

Campus Polska a Opolszczyzna. Konfederacja chce wyjaśnień, czy Opole i województwo opolskie finansują to wydarzenie – Str. 4

Lider z Opola wciąż niezawodny, LZS Staroścn zadziwił wszystkich. Podsumowanie zmagań w 4. kolejce BS Leśnica 4 Ligi Opolskiej
– Str. 15



FOT. WIKTOR GUMIŃSKI

Problem

Rodzice pytają o centrum dla dzieci z niepełnosprawnościami

Milena Zatylna

W Opolu miało powstać miejsce, w którym dzieci z niepełnosprawnościami otrzymają edukację, terapię i specjalistyczną pomoc. Na deklaracjach jak na razie się skończyło.

Powstanie w Opolu Centrum Edukacyjno-Terapeutycznego ma swoją kilkuletnią historię. Miasto ma gotową dokumentację, ale inwestycja nie ruszyła. Tymczasem jedyne miejskie przedszkole specjalne nadal nie posiada własnej siedziby. Rodzice dzieci nie chcą kolejnych deklaracji, ale konkretnego planu.

Problem wrócił podczas ostatniej sesji Rady Miasta. Rodzice przekazali władzom Opola pismo w sprawie Przedszkola Publicznego Specjalnego nr 53 „Iskierka". Do sprawy wrócił też radny Edward Odelga.

„Iskierka" jest jedynym specjalnym przedszkolem prowadzonym przez Opole. W roku szkolnym 2025/2026 działało w nim pięć oddziałów dla 20 dzieci, a kolejnych 50 korzystało z wczesnego wspomagania rozwoju. To m.in. dzieci z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym i znacznym oraz niepełnosprawnościami sprzężonymi.

Placówka działa świetnie – co podkreślają rodzice - nie ma jednak własnego budynku. I to jest jej ogromny minus, który odbija się na komforcie przedszkolaków ze specjalnymi potrzebami. Przedszkole znajduje się „kątem" w Szkole Podstawowej nr 14.
– Str. 4

eprasa.pl e1e8b64a86

POLECAMY

JUTRO: Zachwycający kurort tuż za polską granicą CZWARTEK: Emerytura dla nauczyciela

1.09.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Anna, Bronisława, Bronisław
Telefon alarmowy: 112

nto.pl

Redaktor naczelny
Tomasz Kapica
Newsroom
Robert Lodziński
Wydawcy
Bolesław Bezeg,
Wiesław Kaczmar,
Robert Lodziński

www.nto.pl

Redakcja
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
tel. 77 44 32 500
w godz. od 8.00 do 16.00
nto@nto.pl oraz online@nto.pl
Dyrektor biura reklamy
Tomasz Jaroch
Dyrektor marketingu
Justyna Duchnowska

Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice,
ul. Baczyńskiego 25a

PRO MEDIA SPÓŁKA Z O.O.

Wydawca Pro Media Sp. z o.o.
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
Prezes zarządu
Robert Glinkowski
Projekt graficzny
Tomasz Bocheński

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nto.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

DOBRZEŃ WIELKI

Chcieli wyłudzić 90 tysięcy zł. Policja zatrzymała oszustów

Łukasz Biernacki

Dwaj mężczyźni w wieku 21 i 22 lat zostali tymczasowo aresztowani po tym, jak wyłudzili 90 tysięcy złotych od mieszkańca gminy Dobrzeń Wielki. Ich zatrzymanie było możliwe dzięki trzeźwości umysłu syna pokrzywdzonego, który w porę zorientował się w sytuacji i zawiadomił organy ścigania.

Cała sprawa miała swój początek w minioną środę 26 sierpnia. Policjanci z Dobrzenia Wielkiego otrzymali informację od zaniepokojonego syna. Mieszkaniec gminy podejrzewał, że jego ojciec padł ofiarą oszustwa inwestycyjnego.

- W rozmowie z mężczyzną ustalili, że miał on rzekomo zainwestować swoje oszczędności na portalach internetowych. Kiedy przy kolejnym przelewie, który chciał dokonać, bank zablokował mu tą możliwość, to oszuści podający się za opiekunów inwestycji nakłonili go do przekazania gotówki. Na całe szczęście o całej sytuacji dowiedział się jego syn, który zgłosił sprawę do policjantów - wyjaśnia st. asp. Przemysław Kędzior, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Opolu.

Do przekazania kolejnej transzy gotówki miało dojść już następnego dnia, czyli w czwartek 27 sierpnia.

- W tym dniu policjanci z Dobrzenia Wielkiego przy wsparciu funkcjonariuszy kryminalnych Komendy Miejskiej Policji w Opolu przygotowali się na zatrzymanie oszustów. Kiedy chwilę po godzinie 17:00 do pokrzywdzonego zgłosił się młody mężczyzna, na miejscu czekali już kryminalni. Zatrzymanym okazał się 21-letni obywatel Ukrainy. W trakcie czynności bezpośrednio na miejscu funkcjonariusze ustalili, że w pobliskim samochodzie czeka wspólnik podejrzewanego. Po chwili również 22-letni obywatel Ukrainy został zatrzymany - relacjonuje Przemysław Kędzior.

Śledczy udowodnili podejrzanym nakłonienie pokrzywdzonego do niekorzystnego rozporządzenia mieniem na kwotę 90 000 złotych. Zostali oni aresztowani na 3 miesiące. Grozi im do 8 lat więzienia. ©℗

OPOLE

Coraz bliżej finału budowy nowej świątyni

Sławomir Draguła

W najlepsze trwa budowa kościoła pod wezwaniem św. Jana Pawła II w Opolu. Świątynia powstaje na osiedlu przy ul. Witosa 40, w okolicy centrum Handlowego Turawa Park. Świątynię wraz z domem zakonnym budują ojcowie oblaci.



FOT. PARAFIA ŚW. JANA PAWŁA II

W minioną niedzielę parafianie uroczyście powitali figurę św. Józefa, który będzie czuwał nad świątynią i parafią.

Kończy się kładzenie elewacji z zewnątrz kościoła, na placu wokół niego trwają prace ziemne. Więcej pracy jest w środku. W poniedziałek miało rozpocząć się kładzenie marmurów.

- Przed nami intensywne tygodnie pracy, a każdego dnia trzeba będzie wyżywić 8 chłopa. Dlatego kto może — niech przyniesie coś na śniadanie czy kolację. A jeśli ktoś ma możliwość ugotować na obiad garnek dobrej, domowej zupy — będziemy ogromnie wdzięczni. Każdy gest ma znaczenie. Każda kromka chleba, każda zupa i przede wszystkim każda modlitwa są dla nas wielką pomocą - piszą ojcowie oblaci.

Trwa kafelkowanie, malowanie stacji dróg krzyżowych. Natomiast w niedzielę 30 sierpnia, parafianie przywitali figurę św. Józefa, która zdobić będzie nową opolską świątynię.

- Dziś postawiliśmy symbolicznie figurę św. Józefa. Niech czuwa nad nami, nad tym miejscem i nad każdym, kto będzie tutaj pracował. Niech dopomoże nam szczęśliwie doprowadzić to dzieło do końca - poinformował ojciec Damian Dybała OMI, proboszcz parafii pod wezwaniem Świętego Jana Pawła II w Opolu.

Z Niemiec przyjechały organy.

- Są w renowacji, myślę, że ich montaż nastąpi w październiku - dodaje ojciec Damian Dybała OMI.

Nowa opolska parafia pod wezwaniem św. Jana Pawła II, którą kierują ojcowie oblaci, została powołana do życia w Niedzielę Miłosierdzia w 2019 roku. Wydzielono ją z fragmentów dwóch innych parafii: św. Jacka oraz Wniebowzięcia Matki Bożej w Opolu-Gosławicach. Obecnie liczy ona ponad 2300 wiernych, a docelowo nawet ponad 5000.

Projekt świątyni nawiązuje swoją architekturą do mitry papieskiej. Jego autorem jest Błażej Marchewka. Budowla oparta jest na planie krzyża, a na plac kościelny prowadzi symboliczna brama wejścia w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa. ©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Nową Trybunę Opolską”

tel. 77 540 78 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nto.pl

POGODA

dziś
24°C/15°C

jutro
24°C/13°C

OPOLE



FOT. MARIO

Poranny karambol

W centrum Opola zderzyły się cztery samochody

Wczoraj, tuż po godzinie 7:00 doszło do groźnego wypadku na skrzyżowaniu ulic Katowickiej i Kośnego w Opolu. Zderzyły się tam cztery samochody osobowe. Na miejsce natychmiast skierowano straż pożarną, policję oraz pogotowie ratunkowe. Według policyjnych ustaleń poszkodowana została 65-letnia kobieta kierująca fiatem, która trafiła do szpitala na badania.

Łukasz Biernacki

eprasa.pl e1e8b64a86

46. ROCZNICA PODPISANIA POROZUMIEŃ SIERPNIOWYCH

Opole oddało hołd założycielom Solidarności

Bolesław Bezeg

Opole uroczyście uczciło wczoraj 46. rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych. Od 21 lat ten dzień obchodzimy jako święto państwowe - Dzień Solidarności i Wolności. Na uroczystości przybyli liczni związkowcy i przedstawiciele najważniejszych regionalnych władz oraz instytucji.



FOT. BOLESŁAW BEZEG

Uczestnicy obchodów złożyli kwiaty przy tablicy pamiątkowej na Skwerze Solidarności.

Uroczystości Dnia Solidarności i Wolności zorganizował Zarząd Regionu Śląska Opolskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność". Główne wydarzenia rocznicowe miały miejsce na Skwerze Solidarności, u zbiegu ulic Ozimskiej i Katowickiej w Opolu. W tym miejscu stał kiedyś budynek, na którego poddaszu w 1980 r. znalazło się pomieszczenie na pierwsze biuro powstającej wówczas opolskiej „Solidarności".

- Podpisanie 31 sierpnia 1980 r. tzw. Porozumień Sierpniowych, którego rocznicę obchodzimy jako urodziny „Solidarności", było najważniejszym wydarzeniem w historii Polski od czasu odzyskania niepodległości - powiedział podczas uroczystości Dariusz Brzęczek Przewodniczący Zarządu Regionu „S". - Nic ważniejszego, nic lepszego nie mogło się zdarzyć niż powstanie Niezależnego Założonego Związku Zawodowego „Solidarność". Stajemy tutaj wszyscy, by oddać hołd ludziom „Solidarności", ludziom z lat 80., którzy zapoczątkowali walkę o wolność, suwerenność i sprawiedliwość, którzy zapoczątkowali walkę o zmiany ustrojowe, o zmiany polityczne, gospodarcze i społeczne.

Przewodniczący przypomniał, że na czele opolskiej „Solidarności" stanęli wówczas Bogusław Bardon, Piotr Kirstein i Stanisław Jałowiecki. Podkreślił także rolę Kościoła Katolickiego, który stał się oparciem i schronieniem dla ówczesnych działaczy związku, a także o roli świętego papieża Jana Pawła II

- To dzięki działaczom „Solidarności" i wydarzeniom, które oni kreowali, dzisiaj żyjemy w lepszym kraju. Pojawia się jednak pytanie, czy nasz kraj jest już wystarczająco lepszym i czy wszyscy obywatele zabrali się do pociągu zwanego dobrobytem. Oczywiście transformacja gospodarcza była oczekiwana, ale skutki jakie ona przyniosła dla niektórych ludzi rzeczywiście były nie do przewidzenia. I to właśnie ludzie „Solidarności", to Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność" prowadził negocjacje, aby zminimalizować skutki tych przekształceń. Dziś związek nadal walczy o prawa pracownicze, godność i prawa człowieka - dodał przewodniczący Brzęczek.

Rolę związków zawodowych oraz potrzebę dalszego ich istnienia podkreślił także Marszałek Województwa Opolskiego Szymon Ogłaza, który także wyraził przekonanie o doniosłości wydarzeń z 1980 r., nie tylko dla Polski, ale dla całego świata.

- Powstanie „Solidarności" obnażyło kłamstwo systemu komunistycznego, który udawał przed światem, że jest systemem, w którym rządzą robotnicy. Wolnościowy zryw ludzi pracy obnażył całą obłudę tamtej propagandy - powiedział marszałek Szymon Ogłaza. - Czy wszyscy na przemianach skorzystali? Oczywiście, że nie. Wcześniej rządzący próbowali nam wmówić, że świat może być pełen równości dzięki tzw. władzy ludowej i kolektywizacji. Dzisiaj wiemy, że to była fikcja, ale rolą nas wszystkich, a także związków zawodowych jest starać się by te nierówności się nie pojawiały. Dziś nie mamy wątpliwości, że związki zawodowe są potrzebne, bo ktoś musi reprezentować pracowników w tym odwiecznym konflikcie między pracownikami a pracodawcami.

Wicewojewoda opolski Piotr Pośpiech przypomniał radość jaka panowała w polskich rodzinach gdy strajki z lipca i sierpnia 1980 r. zakończyły się podpisaniem porozumień i założeniem „Solidarności".

- Pamiętam entuzjazm moich rodziców, pamiętam też ich troskę, gdy były problemy z rejestracją związku i przygnębienie gdy generał Jaruzelski wprowadził stan wojenny co o całą dekadę oddaliło nas od nieuniknionych przemian i drogi do dobrobytu - mówił Piotr Pośpiech.

W imieniu najstarszych członków NSZZ „Solidarność" przemówił Czesław Chmielewski, który jest członkiem „Solidarności" nieprzerwanie od 1980 r. W swoim wystąpieniu wskazał na źródła odwagi, jaka była niezbędna ludziom żyjącym w totalitarnym ustroju pod sowiecką okupacją.

- Źródłem tej siły były słowa papieża Jana Pawła II, który w 1979 r. podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny powiedział pamiętne słowa: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi, tej Ziemi" - przypomniał Czesław Chmielewski. ©℗

OPOLSKA SZKOŁA

Mamy coraz więcej klas o profilu mundurowym

Łukasz Biernacki

Od września setki uczniów z regionu uzyskały nowe możliwości kształcenia w kierunkach związanych z bezpieczeństwem publicznym. W regionie powstanie sześć kolejnych oddziałów o profilu mundurowym, przygotowujących młodzież do służby w Policji oraz Straży Granicznej

Powstanie nowych klas to efekt nowego projektu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. W jego ramach w szkołach ponadpodstawowych w całym kraju tworzone są dziesiątki takich oddziałów.

Absolwenci takich klas mogą liczyć na znalezienie pracy w policji lub straży granicznej.

- Osoby, które w ciągu trzech lat od ukończenia szkoły złożą podanie o przyjęcie do policji lub straży granicznej, mogą zostać zwolnione z testu wiedzy, a pozytywny wynik testu sprawnościowego uzyskany w ostatnim roku nauki pozwala na zwolnienie z tego etapu kwalifikacji - wyjaśnia Ewelina Karpińska z Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu.

Od nowego roku szkolnego praktyczną wiedzę o specyfice pracy funkcjonariuszy będą zdobywać uczniowie w Zespole Szkół Rolniczych w Namysłowie, Zespole Szkół w Dobrodzieniu, I Liceum Ogólnokształcącym w Praszce, Zespole Szkół i Placówek Oświatowych w Nysie, Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Bogdańczowicach i Publicznym Technikum im. Tadeusza Starucha w Opolu.

Nowe szkoły uzupełniają listę placówek, które już teraz kształcą przyszłych mundurowych na Opolszczyźnie (w Prudniku, Prószkowie i Strzelcach Opolskich). ©℗

PLEBISCYT HIPOKRATES

Czas docenić tych, którzy każdego dnia ratują nasze zdrowie i życie. Rusza Hipokrates Roku 2026

Każdego dnia podejmują trudne decyzje, niosą pomoc i często robią więcej, niż wymaga od nich zawodowy obowiązek. To właśnie takim osobom chcemy po raz kolejny powiedzieć: dziękujemy!

Hipokrates to największy i najbardziej prestiżowy plebiscyt dla pracowników ochrony zdrowia organizowany przez dzienniki regionalne Polska Press Grupy w Polsce. Jednocześnie to wyjątkowa okazja, aby docenić wszystkich, którzy na co dzień niosą pomoc pacjentom w naszym regionie.

Każdy z nas pamięta kogoś, kto pomógł mu w trudnym momencie - lekarza, pielęgniarkę, ratownika czy farmaceutę. To oni każdego dnia dają nam pomoc, wsparcie i poczucie bezpieczeństwa. Teraz chcemy ich za to docenić. - Za każdym nominowanym stoi przecież nie tylko zawód, stanowisko czy miejsce pracy, ale przede wszystkim człowiek. To dlatego Hipokrates jest czymś więcej niż wyborem najlepszych. Jest także okazją, by zatrzymać się na chwilę i podziękować tym, którzy swoją pracą każdego dnia są blisko nas - mówi Katarzyna Adamczyk, która odpowiada za akcję od strony redakcyjnej.

Głosowanie ruszyło właśnie dziś! Wybierzmy wspólnie osoby i placówki, które najbardziej zasługują na wyróżnienie za profesjonalizm, zaangażowanie i wyjątkowe podejście do pacjentów.

Więcej o akcji na: nto.pl/hipokrates



PARTNER GŁÓWNY PLEBISCYTU

synoptis pharma

eprasa.pl e1e8b64a86

PROBLEM

Dzieci z niepełnosprawnościami miały mieć swoje centrum. Rodzice pytają: kiedy wreszcie powstanie?

Milena Zatylna

W Opolu miało powstać miejsce, w którym dzieci z niepełnosprawnościami otrzymają edukację, terapię i specjalistyczną pomoc pod jednym dachem. Na deklaracjach jak na razie się skończyło.



FOT. PEXELS.COM

Miasto nie wycofuje się z planów stworzenia centrum, ale jak na razie tłumaczy się brakiem możliwości finansowania placówki.

Jedno specjalne przedszkole. I bez własnego budynku

Rodzice wyliczają mankamenty: sale terapeutyczne bez okien i naturalnego światła, brak niezależnej infrastruktury czy odpowiedniego pomieszczenia dla opieki pielęgniarskiej. Co więcej, jedna z grup znajduje się na drugim piętrze, co oznacza konieczność przemieszczania się dzieci przez zatłoczony i głośny szkolny korytarz.

– Panie pracujące w przedszkolu są po prostu aniołami. Bardzo się starają i robią z tymi dzieciakami dużo. Ale nie ma przestrzeni – mówi Marta Gackowska, przewodnicząca Rady Rodziców w „Iskierce". – Rozwiązaniem byłoby centrum, w którym dzieci będą miały swoje miejsce.

Centrum miało być rozwiązaniem

Pomysł Centrum Edukacyjno-Terapeutycznego nie jest nowy. W 2024 roku o przedsięwzięciu już publicznie dyskutowano. Centrum miało skupić w jednym miejscu przedszkole specjalne, wczesne wspomaganie rozwoju oraz specjalistyczne zajęcia i terapie. Dziś rodzice muszą często wozić dzieci pomiędzy różnymi placówkami.

– Jeździmy po całym mieście. Trochę tu, trochę tam i to naprawdę jest bardzo kłopotliwe, choćby z tego powodu, że nie każdy rodzic jest mobilny – mówi Marta Gackowska.

Rodzice przypominają, że miasto posiadało teren przeznaczony pod inwestycję i przygotowaną dokumentację. Tymczasem – jak napisali w piśmie do władz – „minęły kolejne lata, a inwestycja nie została nawet rozpoczęta".

27 sierpnia skierowali pismo do przewodniczącej Rady Miasta Barbary Kamińskiej oraz prezydenta Opola Arkadiusza Wiśniewskiego. Domagają się przede wszystkim przedstawienia historii inwestycji i powodów, dla których nie została zrealizowana, sprawdzenia możliwości adaptacji istniejącego miejskiego budynku, określenia kosztów i harmonogramu, wskazania źródeł finansowania oraz zabezpieczenia pieniędzy w budżecie miasta na 2027 rok i Wieloletniej Prognozie Finansowej.

„Nie chcemy po raz kolejny otrzymać wyłącznie deklaracji, że problem jest znany i będzie analizowany" – napisali.

– Jesteśmy w stanie poczekać, byleby to miało ręce i nogi, a nie było takim ciągłym łataniem dziur – podkreśla Marta Gackowska.

Radny chce rozmowy z rodzicami i władzami

Do sprawy wrócił radny Edward Odelga.

– Zwrócili się do mnie rodzice dzieci niepełnosprawnych. Nie zamierzam kreować się na eksperta, tylko dostrzegam problem i to ogromny problem – mówi radny. – Chciałbym zorganizować spotkanie, być może w ratuszu, przede wszystkim z rodzicami. Zaprosiłbym też radnych i podjął rozmowę. Problem jest systemowy, ale jako samorząd mamy możliwości, by pomóc i dzieciom, i rodzicom.

Opolski ratusz w odpowiedzi na zarzuty rodziców wskazuje, że ma rozbudowany system kształcenia dzieci ze specjalnymi potrzebami.

- W roku szkolnym 2025/2026 w miejskich przedszkolach i szkołach podstawowych funkcjonowało 36 oddziałów integracyjnych: 22 w przedszkolach i 14 w szkołach – informuje Adam Leszczyński, rzecznik prasowy prezydenta Opola. - Uczęszczało do nich 736 dzieci i uczniów, w tym 149 z orzeczeniami o potrzebie kształcenia specjalnego. Jednocześnie działało 41 oddziałów specjalnych – sześć w przedszkolach i 35 w szkołach podstawowych – z których korzystało 116 dzieci i uczniów.

Dodatkowo w Publicznej Szkole Podstawowej nr 13 Specjalnej działa 40 oddziałów dla 137 uczniów, natomiast Szkoła Specjalna Przysposabiająca do Pracy prowadzi 11 oddziałów, do których uczęszcza 41 uczniów.

Rodzice „Iskierki" doceniają działania ratusza, ale podkreślają jednak, że ich dzieci wciąż nie mają własnej, dostosowanej do ich potrzeb siedziby.

– My już tak naprawdę nie walczymy o to centrum dla swoich dzieci, bo one niedługo pójdą dalej. Walczymy dla następnych pokoleń – mówi Marta Gackowska. – To niepełnosprawnym dzieciom i tym rodzicom po prostu się należy.

Ratusz zapewnia, że z pomysłu centrum nie zrezygnował.

- Ośrodek rewidalizacyjny byłby więc uzupełnieniem oferty opiekuńczo- edukacyjnej w Opolu – mówi Adam Leszczyński. - Szacunkowy koszt tej inwestycji do około 40 mln złotych. W tym momencie mamy gotową i aktualną dokumentację techniczną. Szukamy finansowania zewnętrznego, niestety nie ma rządowych mechanizmów finansowego wsparcia dla tego typu inwestycji. Niemniej cały czas szukamy, bo taka placówka byłaby ważnym uzupełnieniem istniejącego systemu. ©℗

KONTROWERSJE

Konfederacja pyta, czy ratusz i marszałek finansują Campus Polska

Tomasz Kapica

Województwo opolskie i miasto Opole są partnerami tegorocznego Campusu Polska Przyszłości w Olsztynie. Inicjatywa ma wyraźny charakter polityczny, a wśród uczestników nie brakuje czołowych działaczy koalicji rządzącej. Województwo i miasto zapłaciły za udział w tym wydarzeniu z pieniędzy podatnika. Samorządy przyznały się do kwoty 35 tysięcy złotych.



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Konferencja polityków Konfederacji odbyła się przed wejściem do opolskiego ratusza.

Członkowie opolskiej Konfederacji zorganizowali w tej sprawie konferencję prasową. Domagają się wyjaśnień.

- Wiemy już, że Miasto Opole i Marszałek Województwa Opolskiego zapłacili 35 tysięcy złotych za samą opłatę rejestracyjną. Ale doświadczenie z 2024 roku pokazuje, że to może być dopiero początek wydatków - mówili na konferencji członkowie Konfederacji. - Dochodzą przecież noclegi, transport, delegacje, diety i materiały promocyjne. Domagamy się pełnej transparentności i ujawnienia wszystkich kosztów. Mieszkańcy mają prawo znać pełny rachunek.

Jak dodają, „pieniądze podatników nie są pieniędzmi żadnej partii".

Jak się tłumaczą opolscy samorządowcy?

Przemysław Pospieszyński, zastępca dyrektora gabinetu marszałka województwa opolskiego, powiedział w rozmowie z Radiem Opole, że według niego to nie jest impreza partyjna.

- Spotykają się młodzi ludzie z całej Polski. Kolejny rok z rzędu. Ludzie mają możliwość wymiany myśli, doświadczeń, poznania różnego spostrzeżenia na świat. Samorząd województwa angażuje się w tę imprezę, bo ma możliwość tam promocji naszego regionu, promocji naszych uczelni, bo w tym roku udział w kampusie wzięła Politechnika Opolska. Zachęcaliśmy młodych ludzi między innymi do odwiedzenia naszego regionu turystycznie, ale także zachęcaliśmy do studiowania w naszych opolskich uczelniach.

Marcin Duda, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jana Pawła II w Opolu, również tłumaczy, że takie zaangażowanie to reklama.

– Wyjazd na Campus Polska w pierwszej kolejności jest doskonałą okazją do promocji Opola wśród młodych, stąd udział w tym wydarzeniu członków Urban Lab – wyjaśnia.

Z miejskiej kasy przeznaczono na wydarzenie 10 tys. złotych.

– W ramach pakietu mamy zapewnioną ekspozycję loga Miasta w materiałach promocyjnych oraz podczas transmisji. Ponadto zabezpieczyliśmy udział naszego stoiska w grze miejskiej, podczas której prezentowaliśmy ofertę miasta wszystkim uczestnikom wydarzenia z całej Polski. Dodatkowo na Campusie dysponujemy stanowiskiem promocyjnym, do którego dostęp mają tysiące uczestników - wymienia Marcin Duda.

Warto przy tym zauważyć, że nie jest to pierwszy raz, kiedy województwo opolskie i Opole płacą za obecność na Campusie. W 2024 roku popłynęło na ten cel więcej pieniędzy z Opolszczyzny: z kasy samorządu województwa było to 45 tys. złotych, a z budżetu Opola 15 tys. złotych.

eprasa.pl e1e8b64a86

NOWY ROK SZKOLNY

To koniec szkoły, jaką znaliśmy. Wielkie zmiany w opolskich placówkach od pierwszego września

dokończenie ze str. 1

Już dzisiaj 115 tysięcy uczniów w województwie opolskim rozpoczyna nowy rok szkolny. I wielu z nich może się mocno zdziwić zmianami, jakie od września obowiązywać będą w szkołach.



FOT. RADOSŁAW DIMITROW

Nowy rok szkolny w naszym regionie rozpoczęło 115 tysięcy uczniów

Zmieni się również sposób prowadzenia zajęć. Kurator podkreśla, że coraz większy nacisk ma być położony na uczenie przez działanie. Uczniowie mają wykonywać projekty, eksperymentować i samodzielnie rozwiązywać problemy.

W szkołach podstawowych pojawi się m.in. możliwość organizowania tygodni projektowych. W tym roku nie będzie to jeszcze obowiązkowe dla wszystkich placówek. Część szkół ma najpierw testować nowe rozwiązania.

Zmienia się także podejście do nauki przyrody. W klasach 4-6 ma ona łączyć elementy biologii, chemii i fizyki. Co zabrzmi interesująco, więcej zajęć może odbywać się poza szkolną klasą.

- Spokojnie można zrobić zajęcia z fizyki na świeżym powietrzu - przekonuje kurator Raźniewska.

Pożegnanie prac domowych? Nie do końca

Od miesięcy jedną z najbardziej kontrowersyjnych zmian pozostają zasady dotyczące prac domowych. Nauczyciel nadal może zadać pracę, ale jej brak nie może oznaczać automatycznie jedynki. Zamiast karania ma być większy nacisk na motywację i informację zwrotną.

-Zadanie domowe jest ważne dla ucznia, a nie dla nauczyciela - mówi Joanna Raźniewska.

Problem polega jednak na tym, że nie wszyscy są przekonani do takiego rozwiązania. Rodzice zwracają uwagę, że dzieci po całym dniu w szkole powinny mieć czas na odpoczynek i własne zainteresowania. Z drugiej strony nauczyciele podkreślają, że bez samodzielnej pracy trudno skutecznie utrwalać wiedzę.

Kurator przyznaje, że znalezienie złotego środka nie będzie łatwe.

- Każdy kij ma dwa końce - podkreśla.

Jej zdaniem kluczem może być zmiana samych prac domowych. Zamiast kolejnych stron ćwiczeń uczniowie mogliby przygotowywać własne projekty, doświadczenia albo pracować wspólnie z kolegami.

Nowy przedmiot ma odpowiadać na problemy dzisiejszych uczniów

W szkołach pojawia się również edukacja zdrowotna. Wokół tego przedmiotu narosło wiele emocji, ale kurator przekonuje, że jego zakres jest znacznie szerszy niż tylko najbardziej kontrowersyjne kwestie. Program obejmuje m.in. higienę cyfrową, uzależnienia, zdrowy styl życia, wsparcie psychologiczne i problemy, z którymi mierzą się młodzi ludzie.

- To 10 modułów związanych z życiem człowieka - podkreśla Joanna Raźniewska.

Jednocześnie zagadnienia dotyczące zdrowia seksualnego zostały wyodrębnione jako osobne, nieobowiązkowe zajęcia, z których rodzice ucznia lub sam pełnoletni uczeń będą mogli zrezygnować.

Zmiany także w szkolnych stołówkach

Nowy rok szkolny przynosi również zmiany dotyczące tego, co uczniowie jedzą. W szkolnych sklepikach i automatach mają obowiązywać ograniczenia dotyczące produktów zawierających zbyt dużo cukru czy tłuszczu. Z kolei szkolne stołówki mają oferować zdrowsze posiłki.

Więcej ma być roślin strączkowych, a mniej cukru i soli. Ograniczone mają zostać także słodzone i gazowane napoje. ©℗

KOMUNIKACJA

Polregio może zniknąć z Opolszczyzny. Marszałek województwa opolskiego zdradza plan na własną kolej

Mateusz Majnusz

Samorząd województwa opolskiego przygotowuje się do stworzenia własnej spółki kolejowej. Po 2030 roku, gdy skończy się obecna umowa z Polregio, regionalne pociągi na Opolszczyźnie mogą jeździć pod szyldem zcałkiem nowego, samorządowego przewoźnika.



FOT. ARCHIWUM NTO

Plany już są, ale dopiero dokładne analizy pozwolą na wybór modelu przyszłej organizacji przewozów regionalnych.

Województwo opolskie nie chce już tylko kupować pociągów i zlecać obsługi połączeń zewnętrznemu operatorowi. Marszałek Szymon Ogłaza przyznaje wprost, że samorząd przygotowuje się do powołania własnej spółki kolejowej. Byłaby to największa zmiana w regionalnym transporcie kolejowym od lat.

- Przygotowujemy się do budowy swojej spółki kolejowej tak, aby po 2030 roku, kiedy kończy nam się umowa z Polregio, móc wystartować z własną spółką - mówi Szymon Ogłaza.

Dziś przewozy regionalne na terenie województwa opolskiego realizuje Polregio. Samorząd województwa jest jednak organizatorem przewozów i coraz mocniej inwestuje we własny tabor.

W ostatnim czasie województwo kupiło 8 nowych elektrycznych pociągów za około ćwierć miliarda zł. Równolegle trwa produkcja kolejnych nowych pojazdów spalinowych.

- Po tych ostatnich zakupach będziemy jako województwo dysponowali nowoczesnym taborem, który będzie w stanie obsłużyć całość naszej dzisiejszej pracy. To będą pojazdy Urzędu Marszałkowskiego. Ostateczny model działania przyszłej spółki nie jest jeszcze przesądzony. Może ona samodzielnie prowadzić przewozy albo pełnić inną rolę związaną z zarządzaniem taborem. Jeżeli będziemy w stanie organizacyjnie to zrobić, to stworzymy swoją spółkę - podkreśla marszałek Szymon Ogłaza.

Koleje Dolnośląskie pokazały, że samorząd może zrobić to sam

Pomysł nie jest nowy w skali kraju. Własne regionalne spółki kolejowe mają już między innymi Dolny Śląsk i Śląsk (są to Koleje Dolnośląskie i Koleje Śląskie).

- Będziemy starali się stworzyć własną samorządową spółkę po to, żeby mieć jak największy wpływ na to, w jaki sposób są obsługiwani nasi pasażerowie - zaznacza Szymon Ogłaza.

Plan stworzenia własnej kolei zbiegł się z dużymi inwestycjami na torach. Właśnie zakończyła się modernizacja linii Opole-Kluczbork. Czas przejazdu na tej trasie skrócił się z około godziny do 45 minut.

Samorząd przypomina też efekt wcześniejszej modernizacji trasy Opole-Nysa. Przed remontem podróż trwała nawet 1 godz. 20 min. Po poprawie parametrów linii zainteresowanie pociągami tak wzrosło, że pojawił się problem z brakiem miejsc dla wszystkich pasażerów. Teraz modernizacja ma objąć kolejne odcinki, ale największym celem pozostaje elektryfikacja ważnej osi kolejowej Nysa-Opole-Kluczbork. ©℗

KĘDZIERZYN-KOŹLE

Policja sprawdza, czy atak na dziecko miał miejsce

Łukasz Biernacki

W Internecie zawrzało od doniesień o mężczyźnie, który miał grozić nożem dziecku w parku w Kędzierzynie-Koźlu. Policja potwierdza, że prowadzone jest dochodzenie w tej sprawie.

W niedzielę wieczorem wielu mieszkańców Kędzierzyna-Koźla otrzymywały na komunikatory rozmaite informacje o ataku domniemanego nożownika. Wczoraj policja potwierdziła fakt prowadzonego śledztwa.

– Rzeczywiście otrzymaliśmy w sobotę około godziny 19:00 zgłoszenie dotyczące 12-letniej dziewczynki. Z przekazanych nam informacji wynikało, że miał podejść do niej mężczyzna, który straszył ją niebezpiecznym narzędziem przypominającym nóż, a następnie miało dojść do innej czynności seksualnej. Dziewczynka zdołała się uwolnić i wezwała pomoc. Na ten moment weryfikujemy przebieg całego zdarzenia i wykonujemy czynności zmierzające do ustalenia ewentualnego sprawcy – przekazuje asp. Ewelina Karpińska z Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu.

Do sprawy powrócimy. ©℗

eprasa.pl e1e8b64a86

FOKUS

• Od 1 września gmina bez obowiązującego planu ogólnego nie będzie mogła wydać nowej **decyzji o warunkach zabudowy**

WOJSKO

Ćwiczenia w Niemczech: polscy specjalsi tropieni przez amerykańskie drony

Żołnierze polskich sił specjalnych biorą udział w amerykańskich ćwiczeniach symulujących przedarcie się przez linie przeciwnika i przemarsz przez wiele kilometrów terytorium wroga

Grzegorz Kuczyński

Ćwiczenia, które rozpoczęły się w piątek, zostały pierwotnie zaprojektowane przez „zielone berety" armii amerykańskiej dla amerykańskich sił specjalnych, a ich scenariusz opiera się na wielu wyzwaniach, z jakimi zmagały się ukraińskie oddziały w konflikcie z Rosją, i je symuluje.

To pierwszy przypadek, kiedy sojusznik NATO, taki jak Polska, podjął się tego rodzaju szkolenia, a odbywa się ono w momencie, gdy napięcia między prezydentem Rosji Władimirem Putinem a krajami NATO nasiliły się.



FOT. AP/EAST NEWS / ARCHIWUM

Żołnierze polskich sił specjalnych uczestniczą w amerykańskich ćwiczeniach opartych na lekcjach z Ukrainy

Ćwiczenia dla sojuszników, teraz z Polski

Agencja Associated Press uzyskała rzadką możliwość dostępu zarówno do poligonu szkoleniowego, jak i do żołnierzy przeprowadzających ćwiczenia, które dotychczas odbyły się tylko dwukrotnie – za każdym razem w tym roku – z udziałem dwóch różnych zespołów „zielonych beretów".

Ćwiczenia te podkreślają nacisk, jaki niektóre części amerykańskich sił zbrojnych kładą na poznawanie najnowszych technik walki z wykorzystaniem dronów, których pionierem jest Ukraina w trakcie wojny z Rosją.

Takie ćwiczenia planuje się przeprowadzać kilka razy w roku. Większość, jeśli nie wszystkie, z 32 państw NATO wyrazi zainteresowanie wysłaniem swoich żołnierzy, by wzięli w nich udział – mają nadzieję organizatorzy.

Operacja specjalna na niemieckiej prowincji

Scenariusz ćwiczeń trwających kilka dni jest realizowany na rozległym terenie o powierzchni 3 tys. kilometrów kwadratowych, położonym na bawarskiej prowincji. Od polskich sił specjalnych oczekuje się, że przedrą się obok jednostki piechoty powietrznodesantowej armii amerykańskiej, której żołnierze będą odgrywać rolę wroga. Amerykańska jednostka piechoty powietrznodesantowej wyląduje na spadochronach na zamkniętym terenie szkoleniowym w bazie armii w Hohenfels i ustawi się na linii frontu.

Zakładając, że polskie siły zdołają przedrzeć się przez linie armii amerykańskiej, będą musiały następnie ruszyć na północ – przez około 100 kilometrów niemieckich terenów wiejskich – do kolejnego obszaru szkoleniowego w miejscowości Grafenwöhr, gdzie mają zniszczyć symulowany cel.

Pomiędzy nimi znajdują się niemieckie gospodarstwa i wioski, prywatne i rządowe kamery, a także miasto o dużej liczbie mieszkańców – wszystko to nie tylko stanowi przeszkody, ale także zwiększa ryzyko wykrycia.

Niemieccy cywile w tym rejonie w większości nie są świadomi trwania ćwiczeń i stanowią dobry sprawdzian tego, jak dobrze siły specjalne potrafią wtopić się w lokalną społeczność. Jeśli im się to nie uda, zgłoszenia o podejrzanych osobach kierowane do policji dotrą do wojska, które wykorzysta je do zlokalizowania zespołu.

Drony i żandarmeria

Ponadto armia amerykańska będzie również poszukiwać polskich sił za pomocą własnych dronów. Jeśli zostaną zauważeni, będą mieli poważny problem. Armia Stanów Zjednoczonych może albo wysłać oddział żandarmerii wojskowej, by z psami tropił polskie siły specjalne, albo skierować w ten rejon więcej dronów. W poprzednich wersjach ćwiczeń armia amerykańska miała do dyspozycji ponad sto dronów.

WARSZAWA

Nauczyciele z czerwoną kartką dla premiera

Greta Sulik

Około 2 tys. nauczycieli i pracowników oświaty zebrało się w poniedziałek przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów. Domagali się wyższych wynagrodzeń i spełnienia obietnic.

Związkowcy manifestowali pod hasłem „Politycy do tablicy! Dotrzymajcie słowa!". Domagali się pilnego uchwalenia obywatelskiej inicjatywy ZNP „Godne płace i wysoki prestiż nauczycieli". Zakłada ona powiązanie płac nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce. Nauczyciele oczekują też 15 proc. podwyżki wynagrodzeń w 2027 roku, a nie o 3 proc. – jak proponuje rząd.

Uczestnicy demonstracji mieli ze sobą flagi związkowe, bębny, dzwonki, wuwuzele, czerwone kartki i transparenty. Na jednym z nich można było przeczytać: „Grzecznie już było".

Delegacja kierownictwa ZNP złożyła w KPRM petycję z postulatami. Petycję odebrał szef KPRM Jan Grabiec.

SKARŻYSKO-KAMIENNA

Pożar w zakładzie produkującym drony

oprac. Karolina Wrońska

Policja i ABW ustalają przyczyny nocnego pożaru w zakładzie Grupy WB produkującym systemy bezzałogowe w Skarżysku-Kamiennej.

Ogień pojawił się krótko po północy w budynku przy ulicy Obuwniczej. Żywioł opanował halę o charakterze magazynowo-produkcyjnym, należącą do przedsiębiorstwa wytwarzającego systemy bezzałogowe.

Po zakończeniu interwencji straży pożarnej działania rozpoczęła policja. – Z policją pracują funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Te działania są prowadzone po to, aby ustalić przyczyny tego pożaru, czy doszło do niego na skutek np. awarii jakiegoś urządzenia, czy był to jednak akt dywersji – powiedziała w TVN24 rzeczniczka MSWiA Karolina Gałecka.

Wcześniej nadkom. Anna Sławińska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Skarżysku-Kamiennej, informowała, że w chwili zdarzenia zakład był nieczynny.

KRÓTKO

Łódź

Niemowlę z połamanymi rączkami i nóżką

31-letnia Łodzianka usłyszała zarzut znęcania się ze szczególnym okrucieństwem nad pięciomiesięcznym synkiem. Dziecko jest w szpitalu, ma złamane ręce i nogę. Według matki doznało urazów podczas przewijania, ale lekarz nie miał wątpliwości, że to skutek stosowania przemocy. Do zdarzenia doszło 26 sierpnia. Policję poinformowała znajoma matki chłopca. O dalszym losie dziecka zdecyduje sąd rodzinny.

Warszawa

NIK: zarządzanie w czasie powodzi do poprawy

Nieprawidłowości na każdym szczeblu zarządzania sytuacją kryzysową po powodzi stwierdziła najnowsza kontrola NIK. Dotyczyły one w szczególności zaniechania niektórych działań związanych z możliwością wystąpienia powodzi w dorzeczu Odry we wrześniu 2024 r. lub ich nieprawidłową realizacją. Kontrola dotyczyła lat 2024-2025 i objęła podmioty odgrywające kluczową rolę w sytuacji kryzysowej na wszystkich szczeblach zarządzania – centralnym, wojewódzkim, powiatowym i gminnym.

Gdańsk

Tragiczny pożar na ostatnim piętrze wieżowca

Jedna osoba zginęła w pożarze mieszkania na dziesiątym piętrze wieżowca na gdańskiej Zaspie. Z budynku ewakuowało się około 30 osób – podali gdańscy strażacy. Zgłoszenie o pożarze wpłynęło do służb ratunkowych w poniedziałek przed godz. 5. W trakcie akcji gaśniczej wewnątrz lokalu odnaleziono częściowo zwęglone zwłoki, prawdopodobnie kobiety. Trwa ustalanie tożsamości ofiary.



PAP/ADAM WARŻAWA

Było nas kilku na początku, ale na końcu to było setki tysięcy ludzi, którzy powiedzieli tak: Chcemy wolności, bo bez wolności także nie będzie prawdy

BOGDAN BORUSEWICZ.
działacz opozycji antykomunistycznej i wicemarszałek Senatu

eprasa.pl e1e8b64a86

ROSJA

Prezydent Finlandii oświadczył, że Chiny zabroniły Rosji użycia broni jądrowej

Grzegorz Kuczyński

Chiny nie pozwolą Rosji na użycie broni jądrowej – oświadczył w wywiadzie dla „Bilda" prezydent Finlandii Alexander Stubb. Dodał, że latem zapewnił go o tym minister spraw zagranicznych ChRL Wang Yi.

Według prezydenta Finlandii Moskwa ucieka się do szantażu nuklearnego, aby siać panikę w Europie. – Rosja chce, abyśmy my, Europejczycy, siedzieli tutaj i dyskutowali: czy będzie ona nasilać eskalację? Czy użyje broni jądrowej? Czy zaatakuje NATO i Europę – wyjaśnił Stubb. Jego zdaniem możliwości Moskwy w zakresie dalszej eskalacji są obecnie ograniczone, a jedyną realną opcją pozostaje mobilizacja, która jednak może mieć poważne konsekwencje polityczne dla Kremla.

Wcześniej o twardym stanowisku Chin w sprawie użycia przez Rosję broni jądrowej mówił prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. W lipcu twierdził, że Pekin w „kategoryczny sposób" poinformował Moskwę o niedopuszczalności takiego kroku. 24 sierpnia ukraiński przywódca ponownie wezwał Chiny do wykorzystania swoich wpływów w celu powstrzymania rosyjskiej retoryki jądrowej.

Źródła bliskie Kremlowi poinformowały agencję Bloomberg 26 sierpnia, że Władimir Putin nie zamierza iść na ustępstwa i przygotowuje się do eskalacji konfliktu na Ukrainie. Jednocześnie coraz więcej urzędników z otoczenia rosyjskiego prezydenta zaczyna wierzyć, że ostatecznie może on sięgnąć po taktyczną broń jądrową, ponieważ uważa porażkę w wojnie za absolutnie nie do przyjęcia – twierdzili rozmówcy agencji.

Według danych SIPRI Rosja dysponuje największym na świecie arsenałem taktycznych głowic jądrowych – 1816 sztuk w porównaniu z zaledwie 200 w Stanach Zjednoczonych. Głowice o mocy od 10 do 100 kiloton mogą być przenoszone przez rakiety systemów Iskander, których Rosja posiada 150 sztuk.



MAXIM SHEMETOV/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Władimir Putin i Xi Jinping podczas wizyty w Pekinie w maju 2026 r.

KOREA POŁUDNIOWA

Liderka Kościoła Zjednoczeniowego skazana za korupcję i malwersacje

oprac. Anna Nagel

Sąd w Korei Płd. skazał przywódczynię Kościoła Zjednoczeniowego Han Hak Dza na dwa lata więzienia za korupcję, nielegalne finansowanie polityków oraz malwersacje.

Sąd udowodnił wdowie po założycielu organizacji, Sun Myung Munie, przekazanie 100 mln wonów (ok. 70,3 tys. dolarów) jednemu z deputowanych Partii Władzy Ludowej (PPP), z której wywodzi się były prezydent Korei Płd. Jun Suk Jeol, oraz zakup ze środków Kościoła diamentowego naszyjnika i luksusowych torebek dla żony Juna, Kim Keon Hei, w zamian za przysługi.

– Oskarżeni wykorzystali potencjał finansowy Kościoła Zjednoczeniowego, traktując wybory prezydenckie jako okazję do jego rozwoju, w celu poszerzenia swoich wpływów politycznych – powiedział sędzia w uzasadnieniu wyroku. – Niezależnie od tego, czy ich prośby zostały spełnione, zostało podważone zaufanie i oczekiwania obywateli wobec polityki państwa – podkreślił.

Ze względu na zły stan zdrowia skazanej sędzia odroczył początek odbywania kary do 2 września, dzięki czemu Han nie trafiła od razu do zakładu karnego.

Sprawa politycznych powiązań sekty wyszła na jaw w trakcie szerokiego śledztwa dotyczącego otoczenia byłej pary prezydenckiej. Jun Suk Jeol, który został usunięty z urzędu szefa państwa po wprowadzeniu krótkotrwałego stanu wojennego w grudniu 2024 r., w lutym br. usłyszał wyrok dożywocia za kierowanie zamachem stanu.

ZATOKA PERSKA

USA i Iran wznowiły wojnę. Wzrosły ceny ropy naftowej



FOT. X/CENTCOM

Amerykańskie samoloty rozpoznawcze nad Zatoką regularnie monitorują aktywność wojskową Iranu

oprac. Grzegorz Kuczyński

Irańska armia poinformowała, że zaatakowała bazę lotniczą w Zjednoczonych Emiratach Arabskich (ZEA), gdzie stacjonują siły USA. Teheran określił atak jako odwet za niedzielne uderzenie sił amerykańskich na wyspę Larak w cieśninie Ormuz.

Atak Iranu na bazę Al-Minhad w ZEA był wymierzony w miejsca, gdzie przebywają amerykańscy żołnierze i stacjonują śmigłowce. Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) poinformował również o zestrzeleniu nad cieśniną Ormuz amerykańskiego drona MQ-9 Reaper, wykorzystywanego m.in. do działań rozpoznawczych.

IRGC przekazał ponadto, że jeden z supertankowców został całkowicie unieruchomiony i stanął w płomieniach po tym, gdy wpłynął na dwie miny morskie w południowej części cieśniny Ormuz. Według Korpusu jednostka próbowała nielegalnie przejść przez cieśninę. Nie ujawniono nazwy statku ani informacji o jego załodze.

Iran chciał zaminować cieśninę

Niedzielne uderzenie USA na irańskie wyrzutnie rakiet na wyspie Larak było pierwszą od miesiąca amerykańską akcją wojskową przeciwko Iranowi. Dowództwo Centralne (CENTCOM) oświadczyło, że operację przeprowadzono po zaobserwowaniu sił irańskich przygotowujących się do wystrzelenia rakiet przenoszących miny morskie w kierunku cieśniny. Wojsko amerykańskie w zeszłym tygodniu zakończyło usuwanie min morskich z międzynarodowych szlaków żeglugowych cieśniny.

W odpowiedzi Iran zaatakował pociskami balistycznymi i dronami amerykańskie obiekty wojskowe w Jordanii. Jordańska armia poinformowała o przechwyceniu ośmiu pocisków, które wtargnęły w przestrzeń powietrzną kraju.

90 dolarów za baryłkę

Do ponownej eskalacji doszło po kilku tygodniach względnego uspokojenia sytuacji podczas trwającej od sześciu miesięcy wojny i w momencie, gdy administracja prezydenta USA Donalda Trumpa deklarowała zwrot w stronę wywierania presji gospodarczej na Teheran. Prezydent Iranu Masud Pezeszkian oświadczył w poniedziałek, że jego kraj „nie dąży do wojny", ale „nie pozostanie bezczynny wobec żadnej agresji".

Atak nastąpił zaledwie kilka dni po tym, jak administracja Trumpa zapowiedziała, że skupi się na zwiększaniu presji ekonomicznej – zamiast działań militarnych – aby spróbować zakończyć wojnę z Iranem. Zmieniająca się strategia koncentruje się na groźbach ukarania każdego kraju lub podmiotu, który nadal prowadzi interesy z Teheranem.

Jak przekazała AFP, w wyniku ponownych ataków ceny ropy naftowej ponownie wzrosły, a cena ropy Brent przekroczyła w poniedziałek symboliczny próg 90 dolarów za baryłkę.

USA

Gwałtowna powódź przeszła przez Wielki Kanion

oprac. Anna Nagel

Co najmniej jedna osoba poniosła śmierć, a około 15 jest uważanych za zaginione wskutek gwałtownej powodzi, która nawiedziła Park Narodowy Wielkiego Kanionu.

Ciało 46-letniego mężczyzny odnaleziono w niedzielę wieczorem nad rzeką Kolorado. Wcześniej NPS informowała o około 20 zaginionych.

Do gwałtownej powodzi doszło w sobotę po intensywnych opadach deszczu w Wielkim Kanionie, z którego ewakuowano ponad 60 osób. Jak podała AP, woda zerwała kładki, wywołała osunięcia ziemi i naniosła do rzeki duże głazy. Część turystów została ewakuowana śmigłowcami.

Powódź uszkodziła również jedyny wodociąg dostarczający wodę mieszkańcom i turystom na terenie parku. W związku z awarią od poniedziałku wstrzymano możliwość nocowania w hotelach i innych obiektach na tym obszarze.

Gwałtowna powódź w Wielkim Kanionie zmusiła do ewakuacji dziesiątek osób i zmiotła duże głazy, metalowe konstrukcje i śmieci do przepływającej przez niego rzeki Kolorado, poinformowała Służba Parków Narodowych.

Według Krajowej Służby Meteorologicznej, w ciągu około 20 minut spadło od 1 do 2,5 cm deszczu. Wcześniejsze opady sprawiły, że podłoże było już nasiąknięte, co zwielokrotniło skutki powodzi. Na poniedziałek w regionie prognozowane były kolejne opady deszczu i burze.

PAP

eprasa.pl e1e8b64a86

ZBRODNIA SPRZED LAT

Mijają 34 lata od porwania Jarosława Ziętary. Do dziś nikt nie odpowiedział za śmierć dziennikarza

1 września miną 34 lata od zaginięcia Jarosława Ziętary. Młody poznański dziennikarz wyszedł rano z mieszkania przy ul. Kolejowej i miał jechać do redakcji. Nigdy tam nie dotarł. Jego ciała nie odnaleziono, a za jego śmierć do dziś nikt nie został prawomocnie skazany.

Justyna Piasecka-Gabryel



FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Jarosław Ziętara zaginął 1 września 1992 roku w drodze do redakcji. Śledczy uznają, że został porwany i zamordowany z powodu swojej pracy dziennikarskiej

We wtorek rano przed kamienicą przy ul. Kolejowej 49 w Poznaniu znów pojawią się kwiaty i znicze. Na ścianie budynku, z którego Jarosław Ziętara wyszedł 1 września 1992 roku, wisi tablica z jego twarzą. Miał wtedy 24 lata.

Tamtego ranka powinien dotrzeć do redakcji „Gazety Poznańskiej". Nie dotarł. Nie wrócił też do mieszkania. Nie znaleziono go następnego dnia, po tygodniu, miesiącu czy roku.

Po 34 latach wiadomo przynajmniej tyle, że nie było to zwykłe zaginięcie. Prokuratura uznaje, że Ziętara został porwany i zamordowany z powodu swojej pracy dziennikarskiej. Nadal jednak nie wiadomo, gdzie ukryto jego ciało. Nie ustalono też wszystkich osób odpowiedzialnych za zbrodnię.

I mimo śledztw, kolejnych zarzutów i procesów nikt nie odbywa kary za jego śmierć.

Dziennikarz, który pytał o zbyt wiele

Jarosław Ziętara pochodził z Bydgoszczy. Studiował politologię na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jeszcze jako student zaczął pracować w mediach. Był związany m.in. z „Gazetą Poznańską", współpracował także z innymi redakcjami.

Interesowało go to, co w Polsce początku lat 90. działo się na styku wielkiego biznesu, polityki i przestępczości. Był to czas gwałtownych przemian gospodarczych, fortun powstających niemal z dnia na dzień i dziwnych interesów, za którymi państwo często nie nadążało.

Ziętara szukał informacji o takich sprawach. Rozmawiał z ludźmi, zbierał dokumenty, sprawdzał powiązania. Śledczy po latach przyjęli, że właśnie dlatego zginął.

Droga do takiego ustalenia była jednak długa. Początkowo sprawę traktowano jako zaginięcie. Śledztwo zabójstwa Jarosława Ziętary wszczęto dopiero po ponad roku po jego zniknięciu. Później postępowanie umarzano, wracano do niego, ponownie przesłuchiwano świadków i sprawdzano stare tropy.

Rodzina przez lata nie miała nawet miejsca, w którym mogłaby pożegnać syna. Ciała Jarosława Ziętary nigdy zresztą nie odnaleziono. Został uznany za zmarłego w 1999 roku, ale jego grób na cmentarzu komunalnym w Bydgoszczy pozostaje pusty.

Sprawa wracała po latach

Wydawało się, że z czasem szanse na rozwiązanie zagadki będą tylko maleć. Stało się jednak inaczej.

Do sprawy wrócili dziennikarze, a potem ponownie prokuratura. W 2011 roku, po publicznych apelach o wyjaśnienie okoliczności śmierci Ziętary, śledztwo zostało podjęte na nowo. Ostatecznie trafiło do prokuratorów w Krakowie.

Zaczęto jeszcze raz analizować materiały sprzed lat. Wracano do dawnych świadków, dokumentów i informacji, których wcześniej nie sprawdzono albo którym nie poświęcono dostatecznej uwagi.

Przełom nastąpił w 2014 roku. Zarzuty usłyszeli byli ochroniarze poznańskiego Elektromisu Mirosław R. ps. „Ryba" oraz Dariusz L. ps. „Lala".

Według oskarżenia mieli uczestniczyć w uprowadzeniu dziennikarza. Prokuratura twierdzi, że wspólnie z jeszcze jednym, nieżyjącym już mężczyzną podali się za policjantów, doprowadzili Ziętarę do samochodu, a następnie przekazali osobom, które go zabiły.

Obaj od początku zaprzeczają, by mieli związek z porwaniem i śmiercią dziennikarza.

Ich proces rozpoczął się w 2019 roku. Trwał ponad trzy lata. W październiku 2022 roku Sąd Okręgowy w Poznaniu uniewinnił obu oskarżonych. Nie był to jednak koniec.

Od uniewinnienia do ponownego procesu

Prokuratura zaskarżyła wyrok. W grudniu 2025 roku Sąd Apelacyjny w Poznaniu uchylił uniewinnienie „Lali" i „Ryby" i nakazał ponowne rozpoznanie sprawy.

Uzasadnienie tej decyzji było wyjątkowo mocne. Sąd apelacyjny krytycznie ocenił sposób, w jaki w pierwszym procesie analizowano część zeznań i innych dowodów. Sędzia Maciej Świergosz mówił wprost, że zdaniem sądu odwoławczego materiał zgromadzony w sprawie jest wystarczający do wydania wyroku skazującego.

Po ponad trzech dekadach od śmierci Ziętary wydawało się więc, że za chwilę zacznie się kolejny proces. Tak się nie stało.

Sąd Okręgowy w Poznaniu uznał jednak, że przed ponownym rozpoznaniem sprawy śledztwo trzeba jeszcze uzupełnić i zwrócił akta prokuraturze. Śledczy nie zgadzali się z tą decyzją. Prokurator z Małopolskiego Wydziału Zamiejscowego Prokuratury Krajowej w Krakowie złożył zażalenie, wskazując, dlaczego – jego zdaniem – zwrot postępowania nie był konieczny. W sierpniu Sąd Apelacyjny w Poznaniu zażalenia jednak nie uwzględnił. To oznacza, że sprawa po raz kolejny wróciła z sądu do śledczych.

– Aktualnie, z uwagi na decyzję Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, konieczne będzie wykonanie przez prokuratora czynności uzupełniających śledztwo, a następnie podjęcie końcowej decyzji merytorycznej – przekazała „Głosowi Wielkopolskiemu" prokurator Katarzyna Calów-Jaszewska z Prokuratury Krajowej.

Jakie dokładnie czynności zostaną wykonane, prokuratura nie chce ujawniać, powołując się na dobro postępowania. Sąd Okręgowy wskazywał wcześniej m.in. na dokumentację dotyczącą Jarosława Ziętary wytworzoną przez dawny Urząd Ochrony Państwa oraz opinię dotyczącą możliwości odtworzenia nagrania rozmowy Anny D. z Ryszardem B.

Nie wiadomo też, kiedy postępowanie uda się uzupełnić. Prokuratura nie chce dziś nawet przesądzać, czy będzie to kwestia tygodni, czy miesięcy.

– Obecnie trudno oszacować czas niezbędny do uzupełnienia postępowania, albowiem zależy to przede wszystkim od tempa przekazywania określonych materiałów przez inne, centralne instytucje państwowe – wyjaśnia prokurator Calów-Jaszewska.

Dopiero gdy materiały trafią do śledczych, będą musiały zostać przeanalizowane i zestawione z dowodami zgromadzonymi dotychczas. Dopiero potem prokuratura podejmie końcową decyzję w sprawie. Na razie nie sposób więc powiedzieć, kiedy akta „Lali" i „Ryby" ponownie trafią do sądu.

„Upływ czasu działa destrukcyjnie"

Dla Krzysztofa M. Kaźmierczaka z Komitetu Społecznego im. Jarosława Ziętary najnowszy zwrot w sprawie jest trudny do zrozumienia właśnie dlatego, że nastąpił tak szybko po grudniowym orzeczeniu sądu apelacyjnego.

– Zdumiewa i decyzja Sądu Okręgowego w Poznaniu o zwróceniu sprawy prokuraturze do uzupełnienia materiału dowodowego, jak i odrzucenie zażalenia w tej kwestii. Przecież w ubiegłym roku Sąd Apelacyjny w Poznaniu uchylił wyrok uniewinniający byłych ochroniarzy z Elektromisu i stwierdził dobitnie, że materiał dowodowy jest wystarczający do wydania wyroku skazującego oskarżonych – mówi.

Od zaginięcia Ziętary minęło niemal całe dorosłe życie człowieka, od przedstawienia zarzutów „Lali" i „Rybie" prawie 12 lat.

– Cofnięcie sprawy do prokuratury oznacza znaczne odwleczenie szans na spóźnioną o dziesięciolecia sprawiedliwość w sprawie porwania i zabójstwa Jarosława Ziętary. Upływ czasu działa destrukcyjnie, umierają kolejni świadkowie, zaciera się pamięć – podkreśla Kaźmierczak.

Przez te 34 lata zmarło już wiele osób, które mogły coś wiedzieć o sprawie. Niektórych tropów nie da się dziś sprawdzić tak jak można było zrobić to na początku lat 90.

Osobny proces dotyczył byłego senatora Aleksandra Gawronika. Prokuratura oskarżała go o podżeganie do uprowadzenia i zabójstwa dziennikarza. Gawronik został jednak uniewinniony, a orzeczenie to stało się prawomocne. W 2024 roku Sąd Najwyższy oddalił kasację prokuratury.

Pozostaje sprawa dwóch byłych ochroniarzy. I pytania, na które od 1992 roku nie ma odpowiedzi: kto dokładnie zdecydował o porwaniu Ziętary, kto go zabił i gdzie ukryto jego ciało.

1 września o godzinie 9 przy ul. Kolejowej 49 w Poznaniu znów spotkają się ludzie, którzy chcą o tym przypomnieć.

– Tym bardziej zachęcam do pokazania, że pamiętamy o zamordowanym dziennikarzu – mówi Krzysztof M. Kaźmierczak.

Na tablicy przy wejściu do kamienicy Jarosław Ziętara pozostaje 24-letnim mężczyzną. Dziś, gdyby żył, miałby 58 lat.

eprasa.pl e1e8b64a86

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,73	4,32	4,61	5,05	2,33

DANE WG NBP Z DNIA 31.08.2026, G. 12:00

PRACA

Te zawody mogą wkrótce zniknąć. Sprawdź, czy jesteś na czarnej liście

Finansiści, prawnicy, specjaliści administracyjni czy programiści to zawody, które mogą najwięcej zyskać na transformacji cyfrowej. A jednocześnie stracić. Osoby pracujące w tych zawodach są najbardziej narażone na możliwość zwolnień w najbliższych latach.

Agnieszka Kamińska

– Profesje będą się rozszerzać i będą bardziej multizadaniowe. AI nie może zastąpić całkowicie pracowników, ale zmieni stanowiska. Na przykład nie będzie już programisty juniora, ale będzie osoba zarządzająca AI do programowania – uważa Michał Lidzbarski, prezes spółki Web to Learn.

W 20 grupach zawodowych, najbardziej narażonych na wpływ sztucznej inteligencji, pracuje około 3,68 mln osób w Polsce

Finansiści, prawnicy, programiści, matematycy, ale też nauczyciele akademiccy, część urzędników państwowych, sekretarki oraz kadra kierownicza przedsiębiorstw to profesje najbardziej narażone na oddziaływanie nowych technologii – wynika z raportu „AI na polskim rynku pracy" Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

W 20 grupach zawodowych, najbardziej wystawionych na wpływ sztucznej inteligencji, pracuje około 3,68 mln osób. Dla porównania, w 20 zawodach najmniej podatnych na wpływ AI zatrudnionych jest około 1,66 mln osób, czyli blisko 10 proc. wszystkich pracujących. Oznacza to, że liczba osób funkcjonujących w profesjach szczególnie narażonych na technologiczne zmiany jest ponaddwukrotnie wyższa. Te wnioski wpisują się w globalny trend.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy szacuje, że niemal 40 proc. miejsc pracy na świecie jest narażonych na wpływ sztucznej inteligencji, natomiast w gospodarkach rozwiniętych odsetek ten sięga nawet 60 proc. Jednocześnie około połowa tych stanowisk może skorzystać na współpracy człowieka z AI przez wzrost produktywności i efektywności pracy, podczas gdy w pozostałych przypadkach istnieje ryzyko częściowego zastępowania pracowników przez algorytmy.

Zawody z największą ekspozycją na sztuczną inteligencję według raportu PIE:

- specjaliści ds. finansowych;
- matematycy, aktuariusze i statystycy;
- specjaliści z dziedziny prawa;
- urzędnicy państwowi ds. nadzoru;
- specjaliści ds. zarządzania i adrministacji;
- analitycy ds. systemów komputerowych i programiści;
- sekretarki;
- kierownicy ds. marketingu, sprzedaży i rozwoju.



FOT. 123RF

Czy przez AI będą masowe zwolnienia? Tak, wiele firm już je przeprowadza. Ale będą też masowe rekrutacje

Z powodu AI np. Nordea Bank planuje zwolnić w sumie 1,5 tysiąca osób w całej grupie, a Acrisure otwiera oddział w Polsce i ogłasza rekrutacje

Negatywne trendy już widać na rynku pracy. Na przykład Nordea Bank planuje zwolnić w sumie 1,5 tys. osób w całej grupie. Redukcje etatów nie ominą też polskiego oddziału. A przypomnijmy, że w Polsce firma zatrudnia około 6 tysięcy osób w swoich biurach w Warszawie, Gdańsku, Gdyni oraz Łodzi. To właśnie łódzki oddział, w którym teraz pracuje ok. 3 tysięcy osób, ma iść na pierwszy ogień zwolnień. Oficjalnym powodem zwolnień – podawanym przez spółkę – jest optymalizacja kosztów oraz rozwój sztucznej inteligencji, która przejmuje niektóre zadania pracowników. Przypadek Nordei nie jest odosobniony. Zwolnienia ogłosiły też inne firmy z branży finansowej, np. Visa. Firma zapowiedziała redukcję o 2,6 tys. etatów na świecie; na razie nie ma informacji o planowanych cięciach w Polsce. Według nowego raportu Challenger, Gray & Christmas amerykańscy pracodawcy przypisali AI już 87 714 zwolnień w 2026 roku (do maja). To więcej niż w całym 2025 roku (54 836).

Gdy jedni zwalniają, inni zatrudniają. Na przykład w Polsce otwarcie swojego oddziału zapowiedziała amerykańska spółka z sektora finansowo-technologicznego Acrisure. Firma zapowiada duże rekrutacje – zamierza zatrudnić w ciągu 3 lat w sumie 500 pracowników do działów IT, cyberbezpieczeństwa czy analizy finansowej. Firma szuka m.in. pracowników, którzy swoją wiedzę są w stanie uzpełnić efektywnym korzystaniem z AI.

– Na obecnym etapie wdrażania rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji w gospodarce nie wiemy, czy okaże się ona bardziej komplementarna z umiejętnościami pracowników, czy jej wdrażanie w większym stopniu będzie prowadziło do automatyzacji obecnych zadań i zmniejszenia zatrudnienia w niektórych zawodach – komentował Jakub Witczak, analityk z zespołu gospodarki cyfrowej.

Sektor finansowy wysuwa się na czoło zmian, podczas gdy rolnictwo i budownictwo pozostają na razie poza głównym nurtem rewolucji AI

Wpływ sztucznej inteligencji nie rozkłada się równomiernie między poszczególne branże. Według analizy PIE najniższą ekspozycję na AI notują rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo i rybactwo. Niewielki wpływ nowych technologii obserwowany jest również w gastronomii, hotelarstwie oraz budownictwie, gdzie dominują zadania wymagające fizycznej obecności i pracy manualnej. Na przeciwległym biegunie znajduje się sektor finansowy i ubezpieczeniowy, który charakteryzuje się najwyższym poziomem ekspozycji na sztuczną inteligencję. Wysoko plasują się także działalność profesjonalna i techniczna oraz sektor edukacji. Co ciekawe, branża IT zajmuje dopiero czwarte miejsce pod względem ogólnej ekspozycji na AI, choć w przypadku dużych modeli językowych i narzędzi generatywnych awansuje do ścisłej czołówki.

Profesje będą bardziej multizadaniowe. Na przykład może zniknąć programista junior – zastąpi go osoba zarządzająca AI do programowania

Polski rynek pracy stoi dziś przed paradoksem. Sztuczna inteligencja nie zagraża przede wszystkim pracownikom wykonującym proste prace fizyczne, lecz coraz częściej wkracza do zawodów uznawanych dotychczas za bezpieczne dzięki wysokim kwalifikacjom. To właśnie finansiści, prawnicy, specjaliści administracyjni czy programiści będą w najbliższych latach jednocześnie największymi beneficjentami i największymi uczestnikami technologicznej transformacji.

– Profesje będą się rozszerzać i będą bardziej multizadaniowe. AI nie może zastąpić całkowicie pracowników, ale zmieni stanowiska. Na przykład nie będzie już programisty juniora, ale będzie osoba zarządzająca AI do programowania. Natomiast nie sądzę, że sztuczna inteligencja doprowadzi do tego, że pracy będzie mniej lub że trzeba będzie masowo likwidować stanowiska. Tak się nie stanie. Ktoś musi przecież jeszcze rozmawiać z AI – mówi Michał Lidzbarski, współwłaściciel i prezes spółki Web to Learn, polskiej platformy do tworzenia kursów online.

W grupie 20 zawodów najbardziej narażonych na wpływ sztucznej inteligencji zatrudnionych jest 2,16 mln kobiet oraz 1,53 mln mężczyzn

Analiza PIE pokazuje również wyraźne różnice między kobietami i mężczyznami. Kobiety częściej pracują w zawodach opartych na przetwarzaniu informacji, dokumentacji, administracji czy usługach profesjonalnych, a więc tam, gdzie narzędzia AI mogą najszybciej automatyzować część wykonywanych zadań. W grupie 20 zawodów najbardziej narażonych na wpływ sztucznej inteligencji zatrudnionych jest 2,16 mln kobiet oraz 1,53 mln mężczyzn. Oznacza to, że mimo większej liczby pracujących mężczyzn w całej gospodarce to kobiety dominują liczebnie w profesjach szczególnie wystawionych na skutki wdrażania AI. Według raportu PIE aż 28 procent wszystkich pracujących kobiet wykonuje zawody należące do grupy o najwyższej ekspozycji na sztuczną inteligencję. W przypadku mężczyzn odsetek ten wynosi 17 proc. Na zmiany trzeba też patrzeć przez pryzmat demografii – do 2035 r. na rynku pracy będzie nawet 12,5 proc. pracowników mniej niż obecnie. Wdrożenie narzędzi automatyzujących pracę może więc być kluczowe, aby utrzymać produktywność i potencjał polskiej gospodarki.

eprasa.pl e1e8b64a86

TECHNOLOGIE

To pokolenie wydaje 15 bilionów dolarów

Gdyby pokolenie X było państwem, to byłoby drugą gospodarką świata. Jego globalne wydatki przekraczają 15 bilionów dolarów, czyli są największe na świecie.

Grzegorz Gajda

To także bardzo „zajęta" generacja, która łączy obowiązki zawodowe z utrzymaniem gospodarstwa domowego, wychowywaniem wchodzących w dorosłość dzieci i opieką nad starzejącymi się rodzicami. Przez nadmiar zobowiązań „iksy" są skłonne płacić więcej za rozwiązania, które dadzą im chwilę odpoczynku lub szybszą realizację zadań. Tymczasem w wielu analizach Gen X jest pomijany. To poważny błąd – mówią eksperci.



FOT. PEXELS.COM

„Iksy" doceniają stabilizację i są bardziej lojalne wobec marek i pracodawców

Między boomerami a millenialsami. Czym charakteryzuje się najczęściej pomijana generacja?

Pokolenie X jest jedną z najliczniejszych grup demograficznych: osoby urodzone między 1965 a 1980 rokiem to w sumie 1,4 miliarda ludzi, a więc ok. 17 proc. światowej populacji. To także pokolenie, które globalnie w tej chwili wydaje najwięcej, a ten stan według szacunków utrzyma się aż do 2033 roku, kiedy to ich wydatki mają przekroczyć 20 bilionów dolarów. Mimo to „iksy" w wielu analizach pokoleniowych są po prostu pomijane – jeśli chodzi o poglądy i zwyczaje porównuje się ich do starszej generacji baby boomers. Natomiast w kwestii konsumpcji mediów i nawyków zakupowych są traktowani jako „starsi bracia" millenialsów. To poważny błąd poznawczy: przedstawiciele pokolenia X mają swoją historię i własne kody kulturowe, co szczególnie widać w polskim kontekście – ich wejście w dorosłość zbiegło się w czasie z transformacją ustrojową.

– To pokolenie obejrzało „Terminatora", zanim miało okazję wysłać pierwszego mejla – mówi nam Witold Miśniakiewicz, prezes INEOGroup.

Nie powinno więc nas dziwić, że grupa wiekowa 45-60, choć sprawnie porusza się w świecie cyfrowym, podchodzi do nowych technologii dość ostrożnie. – Raczej nie dotrzemy do nich za pomocą kampanii na Instagramie, ale pozycjonowanie naszej marki w popularnym podcaście, zaufanym newsletterze czy wydaniu online dużego dziennika to dobry pomysł. „Iksy" cenią sobie wysoką jakość produktów, wygodę oraz oszczędność czasu. To właśnie te cechy powinni podkreślać detaliści, próbując „trafić" do głów, serc i portfeli generacji X – dodaje Witold Miśniakiewicz.

„Iksy" są lojalne, pracowite i... niezadowolone

W odróżnieniu od młodszych pokoleń „iksy" doceniają stabilizację i są bardziej lojalne wobec marek i pracodawców. Szanują również autorytety, zarówno w życiu zawodowym, jak i w przestrzeni publicznej, co znajduje wyraz w ich sposobie konsumowania treści. Choć przedstawiciele tej generacji otrzymują relatywnie wysokie wynagrodzenia, to zaledwie 55 proc. jest zadowolonych ze swoich zarobków. Brak satysfakcji nie dziwi, jeśli weźmiemy pod uwagę statystyczne duże doświadczenie zawodowe osób z tej grupy oraz liczne potrzeby wynikające z sytuacji rodzinnej. Do niezadowolenia przyczynia się również fakt, że to pokolenie angażuje się w pracę zawodową dużo bardziej (szacuje się, że taką postawę wykazuje blisko 60 proc. osób) niż młodsze generacje. Przedstawiciele tej generacji często pracują w nadgodzinach (33 proc.) i w weekendy (28 proc.), a niemal co piąty z nich w domu kończy zadania, których nie zdążył zrealizować w biurze.

Dzieci „iksów" mają wysokie aspiracje

Jednym z trudniejszych okresów dla kieszeni „iksów", z których wielu posiada uczące się dzieci, jest nadchodzący początek roku szkolnego. W ubiegłym roku średnia wartość wydatków związanych z wyprawką wyniosła niemal 1700 złotych, co stanowiło prawie połowę minimalnej pensji krajowej. To znacznie więcej niż opiekunowie wcześniej przewidywali – zaledwie 6 proc. badanych planowało przeznaczyć na ten cel ponad 1000 zł.

„Iksy" są zaopatrzeniowcami, a handel nie zawsze to widzi

„Iksy" mają wiele wyzwań w życiu zawodowym, do którego podchodzą wyjątkowo ambitnie. W życiu osobistym często dzielą swój czas między wychowywanie dorastających dzieci a opiekę nad starszymi członkami rodziny. Ponad 90 proc. osób wykonujących nieformalną pracę opiekuńczą doświadcza stresu, a aż 7 na 10 opiekunów wskazuje na brak czasu dla siebie.

Nic dziwnego, że przedstawiciele tego pokolenia oczekują, że sprzedawcy ułatwią im życie i pozwolą zaoszczędzić czas i pieniądze.

Powrót do szkoły każdego roku wiąże się z wyzwaniami, ale w nierównej walce z natłokiem obowiązków przedstawiciele sandwich generation mogą liczyć na wsparcie detalistów, którzy umiejętnie zabiegają o ich portfele. Retailerzy stawiają coraz częściej na intuicyjne rozwiązania, które pozwalają zapracowanym konsumentom zaoszczędzić czas i pieniądze.

PRACA

Firmy ruszyły po pracowników. Tym razem wiele etatów może nie powstać

oprac. Agnieszka Kamińska

Początek roku szkolnego tradycyjnie zwiększa zapotrzebowanie na pracowników tymczasowych w handlu, logistyce i sektorze e-commerce.

– Najwięcej otwartych rekrutacji w okresie powrotu do szkoły wykazuje branża handlowa. Tuż za nią pod względem skali zatrudnienia stoi sektor magazynowy oraz e-commerce, gdzie wraz ze wzrostem liczby zamówień rośnie potrzeba wzmocnienia zespołów – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis. W tym roku duże znaczenie będzie miała automatyzacja procesów,, która umożliwia firmom realizację większej liczby zleceń bez konieczności zwiększania zatrudnienia.

Wzrost liczby zamówień wymaga szybkiego wzmacniania zespołów operacyjnych, jednak tegoroczny sezon różni się od poprzednich. Choć skala rekrutacji pozostaje zbliżona do ubiegłorocznej, sam proces pozyskiwania i wdrażania pracowników przechodzi dynamiczną transformację wspieraną przez nowe technologie oraz zmiany regulacyjne.

Według przedstawicieli branży największa aktywność rekrutacyjna koncentruje się obecnie w handlu detalicznym, a tuż za nim znajdują się magazyny i firmy obsługujące sprzedaż internetową.

– Najwięcej otwartych rekrutacji w okresie powrotu do szkoły wykazuje branża handlowa. Tuż za nią pod względem skali zatrudnienia stoi sektor magazynowy oraz e-commerce, gdzie wraz ze wzrostem liczby zamówień rośnie potrzeba wzmocnienia zespołów. W porównaniu do ubiegłego roku sytuacja na rynku pracy pozostaje stabilna, a liczba ofert utrzymuje się na podobnym poziomie – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis.

Coraz większą rolę w funkcjonowaniu przedsiębiorstw odgrywają rozwiązania technologiczne wspierające zarządzanie personelem i obsługę zamówień. Automatyzacja procesów umożliwia firmom realizację większej liczby zleceń bez konieczności proporcjonalnego zwiększania zatrudnienia.

Dzięki nowoczesnym systemom przedsiębiorstwa mogą skuteczniej radzić sobie z niedoborami kadrowymi oraz utrzymywać wysoką wydajność operacyjną nawet w okresach wzmożonego ruchu zakupowego. Nowe rozwiązania wpływają również na sposób organizacji pracy tymczasowej, która coraz częściej stanowi element długofalowej strategii biznesowej, a nie wyłącznie reakcję na przejściowe braki kadrowe.

Jeszcze do niedawna jednym z największych wyzwań podczas sezonowych szczytów sprzedażowych było szybkie przygotowanie nowych osób do pracy. Obecnie proces ten został znacząco uproszczony dzięki wykorzystaniu platform onboardingowych oraz intuicyjnych systemów operacyjnych. Standaryzacja obsługi kas, magazynów oraz systemów logistycznych sprawia, że nowi pracownicy mogą szybko zdobywać niezbędne kompetencje. W wielu przypadkach osiągają pełną samodzielność już w ciągu pierwszej doby pracy.

Nowoczesne systemy prowadzą użytkowników przez kolejne etapy wykonywania obowiązków, ograniczając ryzyko błędów i skracając czas potrzebny na szkolenie. Dzięki temu mniejsze znaczenie mają wcześniejsze doświadczenie zawodowe czy ewentualne bariery językowe.

Rozpoczęcie roku szkolnego stanowi początek okresu wzmożonej aktywności handlowej. Największe wyzwania dla firm nadejdą wraz z czwartym kwartałem, obejmującym Black Friday i przedświąteczny szczyt zakupowy.

– Sezon przygotowań do roku szkolnego to zaledwie wstęp do najbardziej intensywnego okresu w roku – czwartego kwartału, obejmującego Black Friday i szczyt przedświąteczny. Choć każde wydarzenie handlowe wymaga od marek wcześniejszego zaplanowania zasobów, w przypadku nadchodzących wyprzedaży większość operacji i zasobów przenosi się w stronę e-commerce i platform marketplace – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis.

eprasa.pl e1e8b64a86

FIRMA

Polka stworzyła narzędzie, które wykryje, czy kłamiesz. Twój głos zdradzi wszystko

W świecie biznesu królują korporacyjny żargon i dyplomatyczne uniki. Pracownicy boją się wychylać, menedżerowie drżą o swoje pozycje, a różnice między deklaracjami w ankietach pracowniczych a rzeczywistością sięgają nawet 60 proc.

Wiktor Cyrny

Polska technologia ma to zmienić. Analizując setki parametrów naszego głosu, system potrafi wychwycić momenty wahania i nieszczerości. Czy to definitywny koniec z brakiem autentyczności w biurach? O etyce, badaniach fal mózgowych i wysokich kosztach kłamstwa rozmawiamy z twórczynią rozwiązania.

Wiktor Cyrny: Zacznijmy od diagnozy. W organizacjach mamy dzisiaj dostęp do oceanu danych, a mimo to twierdzi pani, że prawdy jest w nich coraz mniej. Dlaczego w pracy tak często decydujemy się na kłamstwo i tzw. korporacyjny bełkot?

Katarzyna Lorenc: Przez 20 lat zajmowania się consultingiem HR-owym zaobserwowałam wyraźną prawidłowość: firmy mają dostęp do ogromnej bazy danych na temat działalności przedsiębiorstwa, ale nie zawsze potrafią z nich korzystać. Korporacje ankietują pracowników, bo ich odpowiedzi to niezwykle cenne informacje o kondycji przedsiębiorstwa, jego problemach i wyzwaniach, zaangażowaniu. Jednak często nie zdają sobie sprawy, że są wygładzone, dyplomatyczne lub przekłamane, więc nie tylko nie dają pełnego obrazu sytuacji, ale też mogą inicjować niepotrzebne lub wręcz sprzeczne z interesem firmy działania zarządu czy zespołów HR.

Jak bardzo przekłamane są wyniki takich testów?

Badania pokazują, że różnica między naszymi deklaracjami a rzeczywistością potrafi wynosić od 30 do 60 procent, czyli mowa o poważnym odchyleniu, a nie tylko błędzie statystycznym. Często wynika to z chęci sprostania oczekiwaniom, co świetnie obrazuje przykład badań kobiet w ciąży. Na papierze aż 96 procent z nich deklarowało, że nie pije alkoholu, co idealnie wpisuje się w społeczny wizerunek matki, która dba o dziecko i nie sięga po żadne używki. Kiedy jednak badanie przeprowadzono, analizując próbki ich włosów, okazało się, że w rzeczywistości alkoholu w czasie ciąży nie pije tylko około 60 procent z nich. To dobitnie pokazuje, jak wiele prawdy nam umyka, gdy opieramy się wyłącznie na tym, co ludzie chcą nam zadeklarować. Z dokładnie tym samym mechanizmem zadowalania badacza mierzymy się w organizacjach przy tradycyjnych ocenach 360 stopni czy ankietach opinii. Moi klienci od lat zgłaszali mi poczucie, że w otrzymywanych komunikatach od pracowników jest mnóstwo przemilczeń i właśnie takiego „korporacyjnego bullshitu" – operowania modnymi słowami, które w gruncie rzeczy nic nie znaczą. Pracownicy zamiast własnego zdania często cytują to, co prezes powiedział w swoim ostatnim głównym przemówieniu.

Dlaczego tak się dzieje? Jakie są główne powody tych kłamstw?

Po pierwsze, menedżerowie po prostu boją się o swoje pozycje, zwłaszcza że dobrze zarabiają, a struktury organizacyjne stają się coraz bardziej płaskie. Wiadomo, że naturalnym kierunkiem rozwoju AI jest ograniczanie funkcji menedżerów średniego szczebla, którzy służą głównie do przekazywania informacji. Ludzie kłamią z kilku podstawowych powodów: by chronić to, co mają i utrzymać korzyści, ale również z czystego lęku. Brakuje im pewności siebie i wiary, że zostaną zaakceptowani z własnymi, odmiennymi poglądami. Jeśli organizacja nie daje przestrzeni na autentyczność, pracownik zakłada bezpieczną maskę.

Obok masek i nieautentyczności są jeszcze tzw. kłamstwa subtelne, które uważa się wręcz za fundament funkcjonowania społeczeństwa. To chyba trudne do wyeliminowania?

Owszem, istnieje pogląd, że te drobne, codzienne kłamstwa, jak nieszczere komplementy w stylu „jaki ładny sweterek", to swoista danina płacona za rozwój cywilizacji i utrzymanie spójności społecznej. Zmiękczamy w ten sposób rzeczywistość, aby relacje mogły przetrwać. Ja jednak mam zupełnie inne zdanie na ten temat. Z mojego doświadczenia wynika jasno: im głębsze, bardziej szczere dialogi prowadzimy, tym relacja staje się silniejsza. Klepanie po plecach po słabym wystąpieniu, kiedy ja sama wiem, że było złe, w ogóle mnie nie przekonuje. My po prostu musimy zrozumieć, w jakich obszarach pracownicy czują się bezpiecznie na tyle, by odpowiadać nam wprost, niepokornie, różnorodnie, tak aby nas „challenge'ować", a nie tylko powtarzać główną narrację ze strategii zarządu.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE KATARZYNY LORENC

Katarzyna Lorenc, założycielka Bizyou

I właśnie tutaj z pomocą ma przyjść wasze narzędzie Truler. Jak działa ta technologia? Skąd sztuczna inteligencja wie, że w danym momencie nie jesteśmy ze sobą szczerzy?

Narzędzie analizuje zarówno głos, jak i tekst wypowiedzi. Model trenowaliśmy na kilkudziesięciu tysiącach próbek nagrań, osadzonych w specyficznym kontekście związanym z pracą, finansami, nadużyciami czy zachowaniami na granicy dobrego tonu. Algorytm bierze pod uwagę ponad 400 różnych wskaźników i ich pochodnych. Określają indywidualną charakterystykę głosu i to, jak fizycznie zachowujemy się, kiedy mówimy szczerze, a co się zmienia, gdy tej szczerości nam brakuje.

400 wskaźników to potężna liczba danych. Co konkretnie zdradza nas w ułamku sekundy?

Truler wychwytuje momenty, w których „nie chce nam się wydobyć nieszczerości przez gardło". Rejestrujemy mikrozmiany, takie jak ściśnięcie strun głosowych, specyficzne opóźnienia (latencję wypowiedzi). Odpowiedzi nieszczere są zazwyczaj krótsze, bo kłamiący chce jak najszybciej zakończyć ten niekomfortowy proceder. Zmienia się także widmo i pasmo samego głosu. Z perspektywy tekstowej również widzimy ogromne różnice. Gdy człowiek mówi prawdę, opiera się na własnym doświadczeniu – komunikaty są soczyste, pełne faktów i konkretów. Gdy natomiast zmyślamy, wchodzimy w ogólniki i tryb niespecyficzny, starając się mówić tak, aby nikt nie mógł się do niczego przyczepić. Co pocieszające – trybem domyślnym większości ludzi jest prawda, a kłamstwo wywołuje duże obciążenie poznawcze.

Wspomniała pani o badaniach fal mózgowych prowadzonych przy okazji projektu. Co najbardziej zaskoczyło badaczy podczas testowania ludzi w laboratoriach?

Z pomocą fMRI oraz EEG zauważyliśmy, że do mówienia prawdy i kłamstwa aktywizują się zupełnie inne fale mózgowe oraz inne obszary mózgu. Fascynującym odkryciem było zbadanie procesu „samooszukiwania się". Zauważyliśmy, że osoby szczere same ze sobą, u których proces samooszukiwania był niski lub nie występował, niesamowicie męczyły się przy kłamaniu – zużywało to u nich większe pokłady energii. Z kolei u osób z tendencją do samooszukiwania się to mówienie prawdy było procesem niezwykle obciążającym energetycznie. Co więcej, udowodniliśmy korelację tego zjawiska z odpornością psychiczną (a szczególnie z rezyliencją) – poczuciem sprawczości i umiejętnością podnoszenia się po porażkach. Badania pokazały, że osoby o wyższej rezyliencji mają znacznie niższe wskaźniki samooszukiwania. Wynika z tego prosta zależność: jeśli chcemy mieć w organizacji więcej szczerości, musimy kształcić w ludziach odporność psychiczną i dawać im prawo do popełniania błędów. Im bardziej wspierające miejsce pracy, tym większa szansa na usłyszenie prawdy, a więc najważniejszej substancji w życiu firmy. Dzięki prawdomówności można uniknąć wielu kryzysów. Udowadniają to liczne badania.

Nagrywanie głosu pracownika podczas ocen 360 czy testów psychometrycznych brzmi jednak nieco inwigilacyjnie. Jak chronicie prywatność i dbacie o to, by narzędzie nie stało się batem w rękach zarządu?

To bardzo ważny, etyczny aspekt naszego projektu. Zależało nam, aby stworzyć przestrzeń do refleksji nad autentycznością, a nie narzędzie do biegania po biurze z biczem w imię prawdy. Po pierwsze: nagrywanie głosu jest całkowicie dobrowolne i anonimowe. W każdym momencie respondent może zrezygnować z mówienia i przełączyć się na wpisywanie tekstu z klawiatury. Po drugie, nie przechowujemy tych nagrań. Są one natychmiast zamieniane na parametry, a samo nagranie jest niszczone. Nie ma ryzyka, że ktoś skopiuje lub rozpozna głos pracownika.

Czyli, upewnię się, szef nie będzie mógł odsłuchać, co o nim mówi pracownik?

Absolutnie nie. Powiem więcej – nawet my, jako twórcy technologii, nie mamy dostępu do tych nagrań, wszystko dzieje się w cyfrowym środowisku, odpowiednio zabezpieczonym i odpornym na cyberzagrożenia. Dodatkowo tekst analizowany przez algorytmy podlega głębokiej anonimizacji. Jeśli w wypowiedzi pojawią się charakterystyczne słowa mogące zidentyfikować autora, system automatycznie je zmienia i odpowiednio redaguje.

eprasa.pl e1e8b64a86

PROGRAMOWO



G. 8:50

The Office PL

Ale Kino+ HD

Polska wersja kultowego „The Office" to komediowa jazda bez trzymanki, w której każdy odnajdzie okruch własnych zawodowych perypetii. Egocentryczny Michał Holc (w tej roli znakomity Piotr Polak) jest prezesem siedleckiej Kropliczanki. Pracownicy firmy muszą na co dzień znosić jego żarty, przytyki i niepoprawne komentarze. Świat Michała wywraca się do góry nogami, kiedy wiceprezeską zostaje Patrycja (Vanessa Aleksander), zamożna wychowanka wielkomiejskich szkół biznesu. Ta jedna decyzja sprawia, że Holc musi działać.

G. 14:05

Splątane losy

TVP 1

Yasemin zgadza się na spotkanie z Münevver, ale dziewczyna stawia swojej babci jeden warunek. Z nieocenioną pomocą sąsiadek Leman finalnie godzi się z Ayfer. Deniz pnatomiast rzeprasza Pinar i wyznaje, że nie potrafi długo się na nią gniewać. Münevver tymczasem obwinia Suzan i Halila o utraconą szansę na odbudowę relacji z wnuczką. Z kolei więź między Yasemin i Burakiem staje się coraz silniejsza mimo działań Meltem.



G. 13:55

Kryminalni

TVN 7

Akcja „Kryminalnych" rozgrywa się współcześnie w Warszawie. Każdy odcinek serialu stanowi zamkniętą całość, w każdym policjanci pracują nad rozwiązaniem innej kryminalnej zagadki. Śledztwa, prowadzone przez komisarza Zawadę (Marek Włodarczyk), dotykają problemów, którymi emocjonuje się większość Polaków – brak poczucia bezpieczeństwa, obojętność otoczenia, bezkarność bandytów, bezradność pokrzywdzonych. Sprawy przedstawione w serialu są niemal wprost wyjęte z najnowszych akt śledczych i równie emocjonujące. W odcinku „Diamenty Cichego" komisarz Zawada wraz z kolegami zrobi absolutnie wszystko, by odnaleźć porwanego chłopca imieniem Krzyć. Tymczasem Cichy zaczyna Marka szantażować. Jeśli policjant nie spełni jego żądań, straci syna. Marek, by uratować Krzysia, musi złamać prawo...



G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat



Między Jolką a Tomkiem dochodzi do kłótni. Chłopak wpada w gniew, gdy odkrywa, że przez Jolkę portal plotkarski opublikował złośliwy artykuł o Kindze. Do We-Med trafiają goście weselni z objawami zatrucia. W tym chaosie Filip i Nikola zostają uwięzieni w windzie. Wadlewianie nie wierzą Róży i oskarżają ją o mszczenie się na Zenku. Na witrynie jej sklepu ktoś namalował wyjątkowo obraźliwy napis.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Marcelina ślęczy nad poprawkami Smolnego do tekstu o handlu dyplomami. Sandra podgląda jej pracę. Wieczorem, gdy Smolny czeka na żonę z uroczystą kolacją, Basia zostaje napadnięta i porwana! Agnieszka jest zła na mężai oznajmia mu, że sama założy fundację. Hebel postanawia osobiście zbadać sytuację w poprawczaku. Tam przyłapuje Tomka na handlu marihuaną! Weronika dzwoni do żony Grega i próbuje umówić się z nią na kawę, ale bezskutecznie. Lew nie wie, co się dzieje z Gregiem. Gdy Kalski w końcu przychodzi tłumaczy, że zatrzymały go ważne sprawy rodzinne. Tymczasem karetka przywozi pacjentkę Nalepy, Zoję – nieprzytomną i skatowaną.



G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Cihan nie jest w stanie zapanować nad swoją ciekawością i złością. Mężczyzna wypytuje Fadime na temat Meliha. Chce wiedzieć o nim absolutnie wszystko... Z kolei Hancer usiłuje opanować emocje, które targają Silą. Wpada na pomysł, by zabrać dziewczynę ze sobą do pracy, gdzie może mieć ją na oku. W tym czasie Cihan pragnie podstępem pozbawić Hancer jej posiadłości i szykuje się do działania. Plan Deryi działa i udaje jej się przejąć od Mukadder złote bransoletki.

G. 19:00

Policjantki i policjanci

TV 4

Porwanie 5-letniej Antosi sprzed sklepu oraz wyłudzenie okupu – taką sprawę zgłasza otrzymują policjanci. Patrol szósty udaje się do matki dziewczyni, która na ich widok wpada w rozpacz. Nie zgłosiła sprawy, ponieważ sprawca jej zabronił. Widziała pod sklepem podejrzany samochód dostawczy. Policjanci znajdują w nim misia dziewczynki, ale to dopiero początek... Syn Marka Igor obchodzi urodziny, a na przyjęciu ma pojawić się także Natalia z Jasiem. Czy to oznacza, że rodzina wreszcie wróci do siebie?

eprasa.pl e1e8b64a86

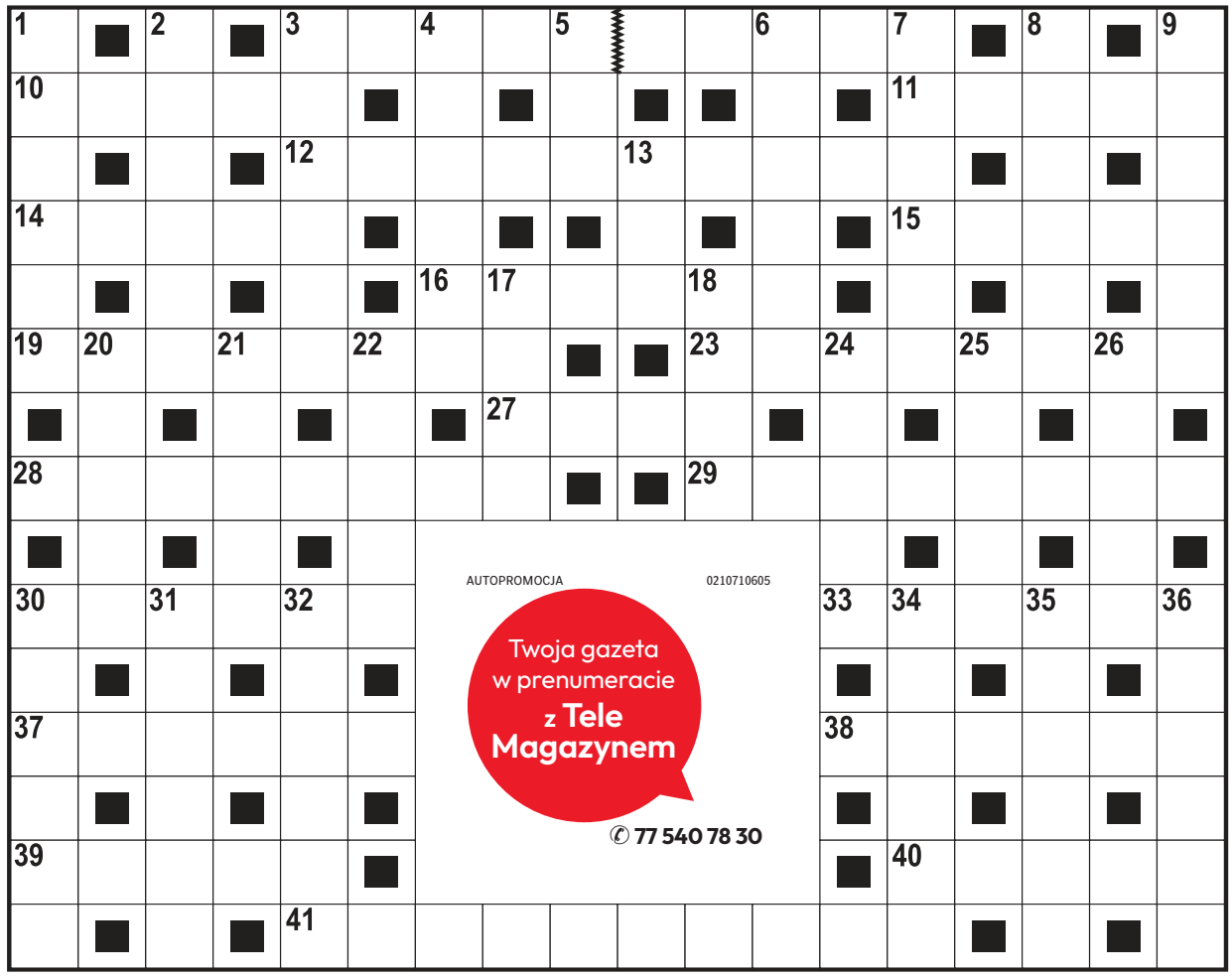
KRZYŻÓWKA NR 134

Poziomo:

3) określenie czegoś, co jest zachwycająco smaczne,
10) „grecka" rola Anthony'ego Quinna,
11) farbowane przez panie,
12) homary lub kraby,
14) ostry wiraż górskiej drogi,
15) gra podwórkowa podobna do palanta,
16) turecki tytuł sułtana oraz wysokich urzędników,
19) odmiana jabłoni o żółtawozielonych, soczystych owocach,
23) spis kontrolny towarów znajdujących się w sklepie,
27) roztwory koloidowe,
28) czcza paplanina, bajdurzenie,
29) stojak dla malarza,
30) praktyczna lub teoretyczna,
33) omega w greckim alfabecie,
37) stróż prawa na Dzikim Zachodzie,
38) mityczny myśliwy rozszarpany przez dzika,
39) kraj w Ameryce Południowej z Santiago,
40) duży nóż w kształcie sierpa,
41) dawny taniec rozpowszechniony we Francji w XVII w.

Pionowo:

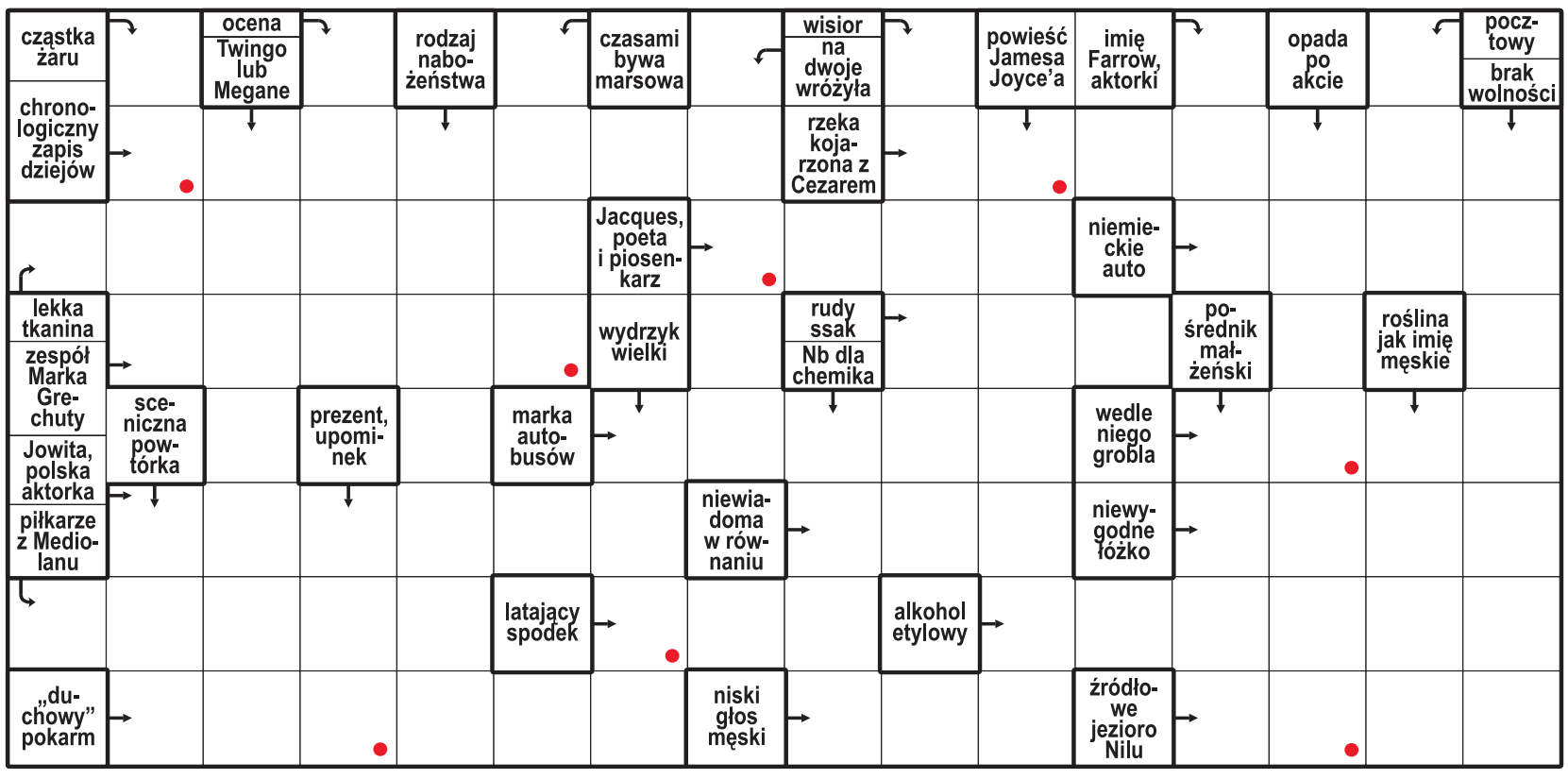
1) odgłos z planszy szermierczej,
2) wiosenny kwiat, szafran,
3) auto z fabryki Volkswagena,
4) … Messi, argentyński piłkarz,
5) nielot podobny do strusia,
6) dobrze mieć własne,
7) przyprawa do kiełbas i mięs,
8) miasto satelickie Szczecina,
9) udziela gwarancji kredytu, poręczyciel,
13) „… Jowialski", komedia Aleksandra Fredry,
17) stan procesu lub rozwoju zjawiska ,
18) wygodny strój sportowy,
20) kuzyn żyrafy ze Środkowej Afryki,
21) konkurencja w narciarstwie alpejskim,
22) kochała pana Sułka (w radiowym słuchowisku),
24) zajazd przy autostradzie,
25) śniedź na miedzi, patyna,
26) kraj w Afryce bez dostępu do morza,
30) ma bujny zarost pod nosem,
31) utwór o tematyce żałobnej,
32) komfortowe warunki życia,
34) alfabetyczny spis terminów,
35) imię autora powieści „Komu bije dzwon",
36) wyrażenie bez sensu, bzdura.



ROZWIĄZANIE NR 133

B	I	O	G	R	A	F	■	D	■	M	U	S	Z	E	L	K	A
O	■	C	■	O	■	A	M	I	C	A	■	I	■	K	■	H	■
B	E	Z	C	Z	Y	N	■	U	■	R	E	Z	U	L	T	A	T
A	■	A	■	U	■	T	A	K	S	A	■	A	■	E	■	K	■
K	A	R	A	M	B	O	L	■	S	Z	K	L	A	R	N	I	A
■	M	■	K	■	■	M	A	Ł	A	M	I	■	P	■	A	■	T
K	A	P	C	I	E	■	I	■	W	■	P	R	A	C	Z	K	A
■	D	■	J	■	G	A	N	D	A	W	A	■	C	■	W	■	K
P	O	L	A	N	O								S	Z	N	A	P	S
L	■	I	■	■	N								Z	■	A	■	■	J
A	R	T	U	R	O								P	U	S	Z	K	A
S	■	E	■	■	L								A	■	T	■	U	■
T	E	R	M	O	S								R	O	R	A	T	Y
Y	■	A	■	■	E								A	■	Ó	■	E	■
K	A	T	Y	■	N	E	U	R	O	L	O	G	■	J	U	R	Y	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KUBATURA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Posłuchaj dziś swojej intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że miłe spotkanie poprawi Ci humor.

Ryby (19.02 - 20.03)
Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś wróży, że nietypowy pomysł wzbudzi duże uznanie.

Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by nie rezygnować z celu.

Byk (20.04 - 20.05)
Energia sprzyja nowym pomysłom. Horoskop dzienny radzi wykorzystać nadarzającą się okazję.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Tajemnicza sytuacja zacznie się wyjaśniać. Horoskop na dziś radzi nie zdradzać wszystkich planów.

Rak (22.06 - 22.07)
Horoskop dzienny na środę stanowczo radzi szukać równowagi między obowiązkami a odpoczynkiem.

Lew (23.07 - 22.08)
Drobny szczegół okaże się bardzo ważny. Horoskop dzienny sugeruje zaufać intuicji i nie bać się zmian.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś to zauważy i doceni.

Waga (23.09 - 22.10)
Zadbaj dziś o siebie i bliskich. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że szczera rozmowa przyniesie ulgę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Czeka Cię inspirująca rozmowa. Horoskop na dziś radzi słuchać uważnie, bo może ona wiele zmienić.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokój będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie przyspieszać wydarzeń.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Postaw na odwagę. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że szybka decyzja otworzy Ci drzwi do ciekawej szansy.

eprasa.pl e1e8b64a86

REKLAMA 0010981938



Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!
Zapraszamy do współpracy!
gratka nto nto.pl naszemiasto.
e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978

REKLAMA 0011554344

A.Z.GWARANCJA®
Razem znajdziemy
Twoje wymarzone miejsce



AUTOPROMOCJA 0011388446



Oddaj social media **w dobre ręce!**

Prowadzenie firmowych profili w social mediach, wymaga dużego zaangażowania, nakładu czasu i doświadczenia. To ciągła edukacja, długofalowe strategiczne działania, spójne ze strategią firmy. Skup się na prowadzeniu biznesu – social media zostaw nam!

Dyrektor Biura Reklamy
Tomasz Jaroch | tjaroch@nto.pl

Dlaczego warto wybrać właśnie nas?

Efektywność | Profesjonalizm | Przejrzystość współpracy | Zysk | Indywidualne podejście

Twoi klienci są w social mediach.

Aktywne prowadzenie firmowego konta zwiększa rozpoznawalność marki, pozwala dotrzeć do nowych klientów, buduje zaufanie i profesjonalny wizerunek. Regularne publikowanie treści sprawia, że Twoja firma staje się bardziej widoczna, zapada w pamięć i przyciąga uwagę odbiorców.



Tak prowadzimy nasze social media

ntopl
nowatrybunaopolska
@nto.pl
nowa-trybuna-opolska

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

2 pokoje 45,8m², 1 piętro w budynku wielorodzinnym 190.000 zł Niewodniki AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3436/17584/OMS

2 pokoje ok 47,85m², 1 piętro w wieżowcu, balkon. Opole ul. Grota Roweckiego 435.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3858/17584/OMS

2 pokoje ok 48m², 4 piętro w wieżowcu. Opole ul. Hubala 410.000 zł AZGWARANCJA 606499281 www.azg.pl oferta 3860/17584/OMS

3 pokoje ok 67,54m², parter w niskim budynku. Opole osiedle |Armii Krajowej 605.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3854/17584/OMS

3 pokoje ok 98,75m², 1 piętro w niskim budynku, ogródek, 2 garaże. Krapkowice 660.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3833/17584/OMS

3 pokoje z tarasem ok 65m², parter w niskim budynku, miejsce parkingowe Opole osiedle Przylesie 530.000 zł AZGWARANCJA 733371774 www.azg.pl oferta 3856/17584/OMS

3 pokojowe ok 80m², duża jasna kuchnia, 2 piętro w kamienicy, ścisłe Centrum Byczyny AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3570/17584/OMS

5 pokoi 98,40m², 2 piętro w budynku z 2002 roku, 2 miejsca postojowe Opole ul. Krzemieniecka AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3578/17584/OMS

5 pokoi ok 108m², dwupoziomowe, 2 piętro w niskim budynku. Opole ul. Domańskiego 950.000 zł AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3861/17584/OMS

KAWALERKA z balkonem ok 25,40m², 3 piętro w niskim budynku Opole Dambonia 258.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3850/17584/OMS

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

DO wynajęcia 4 pokoje 72m², Opole ul. Jagiellonów AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 1088/17584/OMW

DOMY - SPRZEDAM

DOM do remontu ok 115m²m2, działka 7,74 ar Opole Nowa Wieś Królewska 545.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 1873/17584/ODS

DOM z 2000 roku 370m² działka 7arów Opole Winów AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 1854/17584/ODS

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA budowlana 90,51ar Turawa Marszałki AZGWARANCJA 608539991 więcej na www.azg.pl 1057/17584/OG

DZIAŁKA budowlana 90,51ar Turawa Marszałki AZGWARANCJA 608539991 więcej na www.azg.pl 1057/17584/OG

Usługi

BIUROWO - PROJEKTOWE

KIEROWNIK budowy, kosztorysy, odbiory i świadectwa charakterystyki energetycznej. Kierownik Piotr Gaweł - 601 811 913

REKLAMOWE

ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

Komunikaty

Zamów ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

REKLAMA 0011574141

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu,

działając zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami,

informuje, że w siedzibie przy ul. Sztabowej 32 we Wrocławiu został wywieszony na okres 21 dni (od dnia 1.09.2026 roku do dnia 22.09.2026 roku) **wykaz nr 67/2026** obejmujący najem boksu garażowego nr G1 o pow. 11,46 m², położonego w Jastrzębiu, Osiedle 162, woj. opolskie, dz. nr 121/25, AM-3, obręb 0020 Jastrzębie. Dodatkowe informacje na temat nieruchomości można uzyskać w Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, pok. nr 28 lub pod nr tel. 71 710 72 79.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław
tel. (71) 710 72 00 • fax (71) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

REKLAMA 0011574625

KOMUNIKAT BURMISTRZA NYSY

Na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Nysie przy ul. Kolejowej 15 został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży;

1. Nieruchomość gminna przeznaczona do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego:
   - Zarządzenie Nr 1422/2026 BN z dnia 21 sierpnia 2026 r.

Z dniem **2.10.2026 r.** mija termin roszczenia o pierwszeństwo nabycia nieruchomości określonej w **pkt 1** osobom wymienionym w art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.).

REKLAMA 0010986701

Strefa Biznesu
nto.pl
nto.pl/strefa-biznesu



AUTOPROMOCJA

nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Środa jest dla zdrowia

Kup dziennik z dodatkiem Strona Zdrowia
nto.pl

eprasa.pl e1e8b64a86

PIŁKA NOŻNA

Niespodziewany pogrom. Rozpędzone rezerwy Odry

Wiktor Gumiński

Odra II Opole z kompletem punktów przewodzi w tabeli BS Leśnica 4 Ligi Opolskiej po rozegraniu czterech kolejek. W minionej serii gier imponujący mecz rozegrał LZS Staroścn.

Tym razem rezerwom Odry nie sprostała Fortuna Głogówek. Co prawda Opolanom wygrana ta nie przyszła łatwo, ale dublet strzelecki Piotra Von Oppeln Bronikowskiego pozwolił im się cieszyć ze zwycięstwa 2-1.

Najbardziej imponujący występ w 4. kolejce zanotował jednak zdecydowanie LZS Staroścn. Na własnym stadionie nie tylko pokonał on Ruch Zdzieszowice, czyli wicemistrza poprzedniego sezonu BS Leśnica 4 Ligi Opolskiej, ale również uczynił to w niezwykle efektownym stylu. Gospodarze triumfowali bowiem aż 4-0, czego przed pierwszym gwizdkiem nie spodziewał się chyba nikt.

Dwie drużyny w bieżących 4-ligowych rozgrywkach ciągle nie zdobyły choćby punktu. Jedną z nich jest wspomniana już Fortuna Głogówek, a drugą Po-Ra-Wie Większyce. Podopieczni trenera Dariusza Kaniuka do przerwy dobrze radzili sobie w domowej konfrontacji z Adamietz Kadłub, ponieważ na półmetku prowadzili 2-1. W drugiej połowie karty rozdawali już jednak przyjezdni i ostatecznie to oni wygrali 4-2.

W 4. serii gier ani jedno spotkanie nie zakończyło się remisem. W pozostałych potyczkach zwyciężyły ekipy LZS-u Starowice Dolne (2-1 z LZS-em Domaszkowice), Victorii Żyrowa (1-0 ze Startem Namysłów), Corotop Małejpanwi Ozimek (3-1 ze Stalą Zawadzkie) oraz MKS-u Gogolin (1-0 ze Śląskiem Łubniany).



FOT. WIKTOR GUMIŃSKI

LZS Staroścn sprawił swoim kibicom przyjemną niespodziankę. Nie dość, że pokonał Ruch Zdzieszowice, to jeszcze w jakim stylu...

Wyniki 4. kolejki

ODRA II OPOLE - FORTUNA GŁOGÓWEK 2-1 (1-1)
Bramki: 1-0 Von Oppeln Bronikowski - 7., 1-1 Klóska (samobójcza) - 45., 2-1 Von Oppeln Bronikowski - 65.

PO-RA-WIE WIĘKSZYCE - ADAMIETZ KADŁUB 2-4 (2-1)
Bramki: 1-0 Zastępa - 1., 1-1 Sowiński - 25., 2-1 Krajewski - 29., 2-2 Bienias - 49., 2-3 Kubiak - 56., 2-4 Siemski - 63.

LZS DOMASZKOWICE - LZS STAROWICE DOLNE 1-2 (1-0)
Bramki: 1-0 Lechowicz - 34., 1-1 Paszkowski - 59., 1-2 Kowalczyk - 66.

LZS STAROŚCIN - RUCH ZDZIESZOWICE 4-0 (1-0)
Bramki: 1-0 Jaszczyk - 16., 2-0 Słupianek - 50., 3-0 Rakowski - 75., 4-0 Olszacki - 83.

VICTORIA ŻYROWA - START NAMYSŁÓW 1-0 (0-0)
Bramka: 1-0 Kozołup - 61.

COROTOP MAŁAPANEW OZIMEK - STAL ZAWADZKIE 3-1 (0-0)
Bramki: 1-0 Koval - 48., 2-0 Koval - 54., 3-0 Zychowicz - 68., 3-1 Voloshyn - 72.

ŚLĄSK ŁUBNIANY - MKS GOGOLIN 0-1
Bramka: Mizielski.

Tabela

1.Odra II Opole	4	12	13-3
2.LZS Staroścn	4	9	14-4
3.LZS Starowice Dolne	3	9	9-2
4.Ruch Zdzieszowice	4	7	10-5
5.LZS Domaszkowice	4	7	5-3
6.Victoria Żyrowa	4	7	5-6
7.Start Namysłów	4	6	7-5
8.Małapanew Ozimek	4	6	9-8
9.Adamietz Kadłub	4	6	10-10
10.MKS Gogolin	4	6	5-8
11.Śląsk Łubniany	4	3	7-9
12.Stal Zawadzkie	4	1	3-11
13.Fortuna Głogówek	3	0	2-11
14.Po-Ra-Wie Większyce	4	0	4-18

ŻUŻEL

Koniec sezonu dla Kolejarza Opole. W Gdańsku nie miał on absolutnie nic do powiedzenia

Wiktor Gumiński

Nie było niespodzianki w drugim meczu półfinałowym Krajowej Ligi Żużlowej. Kolejarz Opole po raz kolejny wysoko uległ Wybrzeżu Gdańsk.

Rewanżowe starcie półfinałowe zakończyło się wygraną Gdańszczan 56:34, choć tak naprawdę już w połowie meczu byli oni pewni awansu do finału.

Po wygranej Wybrzeża 55:35 w Opolu w pierwszej potyczce 1/2 finału, było jasne, że tylko kataklizm może odebrać zespołowi z Gdańska przepustkę do decydującej rozgrywki.

Zgodnie z oczekiwaniami, dominacja Wybrzeża ponownie nie podlegała najmniejszej dyskusji. Pierwszy bieg zakończył się jeszcze remisem 3:3, lecz kolejnych sześć wyścigów Gdańszczanie rozstrzygnęli już na swoją korzyść. Co więcej, w aż czterech z nich zwyciężyli 5:1. Tym samym po siódmym biegu prowadzili już 31:11 i tym samym mogli oficjalnie świętować wywalczenie awansu do finału.

W dalszej części spotkania, która nie miała już żadnego znaczenia dla decydującego rozstrzygnięcia, zawodnicy Kolejarza pokazali się parokrotnie z niezłej strony. Zważywszy jednak na ciężar gatunkowy tych biegów, trudno było się przesadnie zachwycać poczynaniami Opolan.

W szeregach Kolejarza jako jedyny dwucyfrową zdobycz zanotował Czech Vaclav Milik. W pięciu startach, wywalczył on w Gdańsku 11 punktów.

WYBRZEŻE GDAŃSK - KOLEJARZ OPOLE 56:34
Bieg po biegu: 3:3, 5:1, 5:1, 4:2, 4:2, 5:1, 5:1, 2:4, 5:1, 4:2, 5:1, 4:2, 1:5, 3:3, 1:5.
Wybrzeże: 9. Jacob Thorssell - 11+1 (3,3,2*,3,-), 10. Krystian Pieszczek - 10+1 (3,2*,3,1,1), 11. Timo Lahti - 9 (0,3,3,3,-), 12. Mateusz Bartkowiak - 6+2 (2*,1,1,2*), 13. Tim Soerensen - 10 (3,3,2,-,2), 14. Jan Przanowski - 4 (3,1,-), 15. Eryk Kamiński - 6+3 (2*,2*,1,1*), 16. Mikołaj Krok - 0 (0,0,0).
Kolejarz: 1. James Pearson - 3+1 (1*,0,1,1), 2. Jonas Jeppesen - 4 (1,1,0,2,0), 3. Vaclav Milik - 11 (2,2,1,3,3), 4. Hubert Łęgowik - 7+1 (2,0,3,0,2*), 5. Oskar Polis - 8+1 (d,1,2,2*,3), 6. Dawid Rozpędek - 1 (1,-,0), 7. Oskar Rumiński - 0 (d,0,0), 8. Dastin Łukaszczyk - 0 (w).



FOT. SZYMON KORTA

W półfinałowej rywalizacji z Wybrzeżem Gdańsk, żużlowcy Kolejarza Opole byli kompletnie bezradni. Rywal był o klasę lepszy

WSPINACZKA SPORTOWA

Brązowy medal na zakończenie kariery

Paweł Wiśniewski

Aleksandra Mirosław - mistrzyni olimpijska we wspinaczce sportowej na czas, brązowym medalem mistrzostw Europy zakończyła karierę sportową.

We francuskim Laval, w rywalizacji o 3. miejsce Ola Mirosław pokonała broniącą tytułu Natalię Kałucką.

Mirosław uzyskała w decydującym o medalu starcie czas 6.18 sekundy, a rywalka - 6.44.

W finale spotkały się Jelizawieta Iwanowa oraz Beatrice Colli, która pokonała Natalię Kałucką. Włoszka od początku miała lekką przewagę, a finalnie wygrała zdecydowanie z czasem 6.55.

Mistrzyni olimpijska po ostatnim, zwycięskim starcie otrzymała owację na stojąco od zgromadzonej publiczności. Emocje były tak wielkie, że Polka na kilkanaście sekund ukryła twarz w dłoniach. Potem przytuliła się do męża i jednocześnie trenera - Mateusza Mirosława.

Po dekoracji medalowej nasza zawodniczka otrzymała natomiast pamiątkową tablicę, na której znalazły się najważniejsze osiągnięcia w karierze uszeregowane chronologicznie. Pierwszym był 2009 rok i złoty medal mistrzostw świata juniorów we francuskim Valence.

Mirosław, poza olimpijskim złotem z Paryża, ma w dorobku dwa złote medale mistrzostw Europy (2019 i 2022) oraz trzy mistrzostwa świata (2018-19, 2025).

Do lipca była również rekordzistką globu, gdy Amerykanka Emma Hunt w ćwierćfinale Pucharu Świata na krakowskim Rynku uzyskała 5.99. „Życiówka" Oli to 6.03.

0011575254

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Apolonii Wilczek

wieloletniego Pracownika i Członka Rady Nadzorczej
Banku Spółdzielczego w Dobrzeniu Wielkim

Mężowi i całej Rodzinie

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd
oraz Pracownicy Banku Spółdzielczego
w Dobrzeniu Wielkim

eprasa.pl e1e8b64a86

SIATKÓWKA

Już nieraz pokazywaliśmy, że potrafimy wygrywać z każdym

Artur Bogacki

Rozmowa z atakującym siatkarskiej reprezentacji Polski Bartłomiejem Bołądziem. Został wybrany najlepszym zawodnikiem Memoriału Huberta Wagnera w Krakowie.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Bartłomiej Bołądź był wyróżniającą się postacią naszej siatkarskiej drużyny podczas rozgrywanego w Krakowie Memoriału Wagnera

Spodziewaliście się, że uda się wygrać wszystkie trzy mecze Memoriału Wagnera? Nadal jesteście w ciężkim treningu, a taki turniej ma też być dla sztabu jeszcze szukaniem pewnych rozwiązań.

Ostatnio nawet fajnie trenowaliśmy. Wiadomo, że są te ciężkie treningi, mieliśmy obóz w Zakopanem. Myślę, że z meczu na mecz się rozkręcaliśmy. Były naprawdę fajne momenty, czasami też jakieś słabsze, ale to jest normalne. Wierzę w to, że forma będzie szła do góry jeszcze przed mistrzostwami Europy i szczyt będzie tam.

W trakcie samego turnieju wasza dyspozycja rosła. Na początek było 3:2 ze Słowenią, a ostatnie sety meczu z Francją wyglądały momentami jak „spacerek".

Czy spacerek? Nie wiem. Tak jak mówię, możemy być zadowoleni ze swojej gry, ale dążymy do tego, żeby było jeszcze lepiej.

Oprócz obciążeń ze zgrupowania doszły jeszcze kolejne, w dniu meczu mieliście zajęcia na siłowni. Mimo to były zwycięstwa.

Fajnie, że pokazaliśmy, że nawet gdy te nogi nie są aż tak świeże, to potrafimy wygrywać. Na pewno te trudniejsze momenty na mistrzostwach Europy przyjdą, gdy nogi będą troszkę cięższe i wtedy właśnie będziemy potrzebowali takich momentów jak na tym turnieju.

Jakie wnioski po Memoriale Wagnera można wyciągnąć? Pewnie można było niektóre rzeczy zrobić lepiej.

Zawsze można coś poprawić. To pokazuje, że nawet w tym cięższym treningu potrafimy wygrywać z najlepszymi. I to na pewno cieszy.

Cel na mistrzostw Europy to złoty medal?

Tak.

Kto będzie największym rywalem?

Teraz ciężko powiedzieć. Na pewno zawsze parę drużyn jest, jak właśnie Francja czy Słowenia (rywale Polski w Memoriale Wagnera, pokonali, odpowiednio, 3:2 i 3:1). Z nimi będzie trudno grać, ale my już nieraz pokazywaliśmy, że potrafimy wygrywać z każdym i tego musimy się trzymać.

Kontuzja Bartłomieja Lemańskiego, już na początku pierwszego meczu w Krakowie, która wykluczyła go z gry, wami wstrząsnęła?

Wiadomo, że nigdy nie jest fajnie, jak kolega doznaje urazu. To nic poważnego. Za parę dni wróci, myślę, że będzie gotowy do pełnego treningu.

Jak pan ocenia siebie w tym turnieju? Nabrał pan świeżości po tej przerwie i Lidze Narodów?

Na pewno granie pomaga, żeby forma szła do góry. Myślę też, że jeszcze w każdym elemencie stać mnie na lepszą grę. Do tego będę dążył, żeby się poprawić. ©℗

LEKKOATLETYKA

Szybciej od Natalii. Szybciej od rekordu. Jest niezła forma. Ale dlaczego tak późno?

Paweł Wiśniewski

Podczas 6. edycji mityngu lekkoatletycznego Memoriał Zbigniewa Ludwichowskiego, zaliczanego do cyklu „World Athletics Continental Tour – Bronze", Krystina Cimanouska pokonała nietypowy dystans 150 metrów (+1,0 m/s) w czasie 16,81 s, plasując się jednak na... drugim miejscu.

To najlepszy wynik w historii polskiej „królowej sportu". 1 września 2024 roku na tym obiekcie, na stadionie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Natalia Bukowiecka uzyskała 17,24 s. Tym razem najszybsza była mało znana Finka Nora Lindahl – 16,68 s. Akt nadania obywatelstwa przez prezydenta RP dla Białorusinki Krystiny Cimanouskiej został podpisany pod koniec czerwca 2022 roku.

W ostatnim starcie w sezonie 2026 mąż Natalii Bukowieckiej, Konrad Bukowiecki, pchnął kulę na odległość 21,04 m. Tym samym dopiero po raz drugi w tym roku uporał się z granicą 21 metrów na otwartym stadionie (wcześniej dokonał tego 31 maja w Białymstoku – 21,34 m).

Seria Bukowieckiego w Olsztynie: 20,79 m – 20,85 m – 21,04 m – 20,06 m – 20,20 m – 20,20 m.

W biegu na dystansie 110 metrów przez płotki (+2,3 m/s), Jakubowi Szymańskiemu zmierzono czas 13,21 s, czyli szybszy o 0,04 sekundy od rekordowych biegów Damiana Czykiera (Suwałki, 11 czerwca 2022 r.) i... Szymańskiego (Bydgoszcz, 28 czerw-ca 2024)!

Oczywiście wynik nie może zostać uznany za rekord Polski z powodu zbyt silnego wiatru (regulaminowy nie może przekraczać +2,0 m/s).

13,21 s Szymańskiego nie jest najlepszym czasem w historii polskiej lekkoatletyki – w 2010 roku w Moskwie Artur Noga uzyskał 13,20 s (+3,0 m/s).

Nadia goni Klaudię

W trakcie mityngu Grand Prix Brescia, zaliczanego z kolei do cyklu „World Athletics Continental Tour – Silver", Jamajczyk Rajindra Campbell wygrał konkurs kulomiotów. 22,59 m to nie tylko nieoficjalny rekord świata zawodników... leworęcznych, ale nowy rekord Jamajki i drugi w tym roku wynik na świecie (liderem wciąż pozostaje Włoch Leonardo Fabbri – 22,74 m).

Po raz ostatni amerykański kulomiot nie był w czołowej „dwójce" na koniec sezonu... 35 lat temu. W 1991 roku prym wiódł trzykrotny mistrz świata, Szwajcar Werner Günthör – 22,03 m, a reprezentujący ZSRR Wiaczesław Łycho uzyskał 20,77 m.

Na „GalAthletics Bellinzona" specjalizująca się w dłuższych dystansach Nadia Battocletti wygrała bieg na 1500 metrów – jej wynik 3:57,54 jest nowym rekordem Włoch.

Liderką europejskich tabel jest nasza Klaudia Kazimierska (3:55,59 i rekord Polski uzyskany podczas Memoriału Kamili Skolimowskiej w Chorzowie).

Polkę zobaczymy w tym sezonie na 1500 metrów nie tylko w finale „Diamentowej Ligi" w Brukseli (4-5 września), ale i w zawodach „World Athletics Ultimate Championship" (11-13 września) oraz w biegu na milę w bardzo dobrze obsadzonym mityngu „Athlos" w Londynie (18 września).

TENIS

Dramatyczne chwile „Nole" na kortach w Nowym Jorku. Czy to już koniec?

Paweł Wiśniewski

Słynny serbski tenisista - Novak Djoković po raz pierwszy w karierze przegrał premierowe spotkanie w wielkoszlemowym turnieju US Open (tegoroczna pula nagród: 108 000 000 dolarów).

Z nowojorskiej imprezy wyeliminował go Argentyńczyk włoskiego pochodzenia - Mariano Navone, który zwyciężył 7:6(5), 5:7, 4:6, 6:2, 6:1.

Dotychczas „Nole" - 24-krotny mistrz wielkoszlemowy w singlu, w 1. rundzie zmagań na kortach twardych kompleksu USTA Billie Jean King National Tennis Center we Flushing Meadows-Corona Park w nowojorskiej dzielnicy Queens, miał bilans 19-0. Poprzednio mecz otwarcia w turnieju tej rangi przegrał w Australian Open w 2006 roku.

Jednak w minioną niedzielę rozstawiony z „czwórką" czterokrotny mistrz US Open - jak napisała agencja Associated Press - „wyglądał na swoje 39 lat".

Podczas trwającego ponad cztery i pół godziny spotkania miał problemy z nogami, wymiotował, prosił o przerwę medyczną czy przyjmował leki.

Novak Djoković po raz pierwszy w karierze nie zagra co najmniej w 3. rundzie US Open...



FOT. ASSOCIATED RESS/EAST NEWS

- Plecy odmówiły posłuszeństwa, podobnie jak bark. Walczyłem z tym już od czwartego gema, ale nie chciałem się poddać - stwierdził Novak

eprasa.pl e1e8b64a86